

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
23 lipca 2021
nr 55 (LXXVI)
cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
JAKIEJ CHCECIE
GŁÓWNEJ?
STR. 2-3



REPORTAŻ
ŻYCIE Z WIARĄ
I WIRUSEM
STR. 8



SPORT
TRZY, DWA, JEDEN...
START!
STR. 13



Obozy mają złagodzić skutki pandemii

WYDARZENIE: Uczniowie polskich szkół z kilkunastu miejscowości na Zaozlu skorzystają z darmowych obozów letnich, których koszty pokrywa w całości Ministerstwo Szkolnictwa. Imprezy te mają mieć charakter edukacyjny, a ich celem jest złagodzenie negatywnych skutków lockdownu na kształcenie dzieci, ich kondycję fizyczną i psychiczną oraz relacje koleżeńskie.

Danuta Chlup

Ministerstwo Szkolnictwa już wiosną ogłosiło program dotacyjny „Letni kempy”. Pierwotnie przeznaczono na ten cel 100 mln koron, później podniosło kwotę do 260 mln, aby zadowolić 400 wnioskodawców. Celem pięciodniowych półkolonii o charakterze edukacyjnym ma być m.in. umocnienie relacji koleżeńskich, wykorzystanie nieformalnych metod edukacji, poprawa zdrowia psychicznego dzieci, które przez długie miesiące skazane były na zdalne kontakty z nauczycielami i rówieśnikami.

Z możliwości dotacyjnych skorzystały m.in. dyrekcje polskich szkół podstawowych w Cierlicku i Karwinie. Najpierw jednak musiały znaleźć organizację, która złożyłaby i rozliczyłaby wniosek. Z przyczyn dla dyrektorów niezrozumiałych szkoły podstawowe nie mogły być beneficjentami programu – był on skierowany do organizacji pozarządowych, fundacji, ośrodków wolnego czasu i tym podobnie. Pomimo że jednym z warunków jest to, aby zajęcia edukacyjne na obozach prowadzili pedagodzy.

– Razem ze szkołą w Cierlicku, która była pomysłodawcą, zwróciliśmy się do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej. To za jego pośrednictwem przyznano nam fundusze, które Zarząd Główny następnie rozliczy – powiedział „Głosowi” dyrektor karwińskiej podstawówki Tomasz Śmiłowski.

W Karwinie odbędą się w drugiej połowie sierpnia dwa obozy wspar-

te przez ministerstwo, w sumie dla 32 uczniów. Baza będzie w szkole, zajęcia będą się odbywały także na świeżym powietrzu, w planie są wycieczki. Obozy odbędą się pod koniec wakacji, ponieważ dyrekcja wyszła z założenia, że dzięki temu dzieciom łatwiej będzie płynnie przejść z wakacji do nowego roku szkolnego.

PSP im. Żwirki i Wigury w Cierlicku zorganizowała dwa obozy w pierwszej połowie lipca. Uczestniczyło w nich 34 dzieci – praktycznie wszyscy uczniowie szkoły.

– Ministerstwo przeznacza na jeden pięciodniowy obóz dla co najmniej 15 uczestników 45 tys. koron. Z tych funduszy można pokryć realizację całego programu, łącznie z biletami do muzeów i podobnych placówek – dyrektorka szkoły Barbara Smugała przybliżyła warunki programu.

W jedenastu miejscowościach na Zaozlu przygotowało bezpłatne obozy edukacyjne Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Niektóre już się odbyły, inne czekają na realizację.

– Podpiliśmy pod projekt część organizowanych przez nas corocznie obozów językowych i półkolonii, które spełniają warunki programu ministerialnego. Dzięki temu w tym roku udział jest bezpłatny – wyjaśnił wiceprezes SMP Michał Przywara. Zrealizowano już m.in. obozy w Łomnej Dolnej, Hawierzowie-Błędowicach i Olbrachcicach, w sierpniu odbędą się w Trzanowicach, Czeskim Cieszynie i Lutyni Dolnej.

Ministerstwo od początku podkreślało, że organizatorzy obo-



• Uczestnicy obozu w Cierlicku w nietradycyjny sposób przyswajali wiedzę w ośrodku edukacyjnym „Pevnost poznání” w Ołomuńcu. Fot. ARC PSP w Cierlicku

zów powinni umożliwić udział w pierwszej kolejności dzieciom z rodzin w gorszej sytuacji społecznej i materialnej, które miałyby utrudniony dostęp do edukacji zdalnej. W polskich szkołach takie dzieci są wyjątkiem, dlatego zgłosić mógł się każdy bez względu na warunki panujące w rodzinie.

Inaczej wygląda sytuacja w jednej z czeskich szkół w Karwinie-Nowym Mieście, dzielnicy o dużej koncentracji rodzin ubogich i słabo wykształconych.

– Udało nam się zorganizować obóz dla naszych uczniów dzięki współpracy z organizacją pionierską, w której pracuje jedna

z naszych nauczycielek. Wśród zgłoszonych są dzieci, które nie miałyby możliwości brania udziału

w obozach, za które rodzice mieliby płacić – przyznał dyrektor placówki Andrzej Szyja. ▲

REKLAMA

30.7.18⁰⁰

Dina Sedláček & Formace JQ

Letni ogródek Vitality Slezsko w Wędrzynie
Wieczory muzyczne www.vitalityslezsko.cz

GŁ-832

74

GOROLSKI ŚWIĘTO

31.7 - 1.8.2021
Lasek Miejski w Jablonkowie
Městský les v Jablunkově

ONLINE
facebook.com/gorolskiswieto
www.gorolskiswieto.cz

**WSTĘP WOLNY
VSTUP ZDARMA**

GŁ-434

ZDANIEM... Janusza Bittmara



bittmar@glos.live

Dziś o godzinie 13.00 czasu środkowoeuropejskiego mają oficjalnie ruszyć Letnie Igrzyska Olimpijskie w Tokio, przełożone z 2020 na 2021 rok z powodu pandemii koronawirusa. Pisząc te słowa sam nie wiem, czy w piątek w drukowanej gazecie będą jeszcze w ogóle aktualne. Organizatorzy Igrzysk z powodu dużego wzrostu zakażeń koronawirusem w całej Japonii rozważali i rozważają bowiem wariant odwołania całej imprezy.

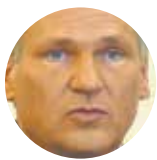
Dla mnie to piąte z kolei letnie igrzyska obserwowane z perspektywy dziennikarza sportowego, a nie tylko kibica. I niestety pierwsze, do których podchodzę bez większych emocji, ze stoickim spokojem, który ostatecznie byłby całkiem uzasadniony, gdyby chodziło o mistrzostwa świata w wędkarstwie. Jednakże igrzyska olimpijskie do tej pory zawsze wywoływały u mnie mocno przyspieszone bicie serca. Z powodu braku kibiców na trybunach w Tokio wszystkie oczekiwania i emocje jak gdyby przygasały, zaś igrzyska przygotowywane za wszelką cenę, w atmosferze japońskiego przysłowiowego pedantyzmu budzą raczej uśmiech na twarzy. Tyle że to, co działo się i dzieje w Tokio, już wcale nie jest śmieszne.

Ponad 80 procent Japończyków jest zdecydowanie przeciwnych igrzyskom, jeszcze bardziej radykalnie podchodzą do całej sprawy sąsiedzi z Korei Południowej. Reprezentacje z całego świata na własne oczy przekonały się w tym tygodniu, że przygotowana dla nich lista restrykcji pandemicznych będzie na miejscu egzekwowana z iście japońską precyzją i konsekwencją. Są tacy, którzy już przedwcześnie wrócili do kraju i nie mam tu na myśli szóstki polskich pływaków potraktowanych brutalnie przez „swoich” z pływakiego związku. W dużej niepewności znajdują się jednak nie tylko sportowcy i towarzyszący im sztaby, ale również dziennikarze. Pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa oznacza koniec pracy, kwarantannę co najmniej na tydzień (w przypadku kolejnych – tym razem już negatywnych wyników) i duże problemy dla wydawcy.

Tomasz Budka, dziennikarz Czeskiej Telewizji, właśnie o tym wspominał w swoim wejściu na żywo z Tokio. Jeden z najbardziej pozytywnie zakręconych reporterów, który nawet w przegranym meczu tenisistki Petry Kvitowej w pierwszej rundzie Wielkiego Szlema potrafi znaleźć coś budującego, tym razem przypominał... zombie. Niewyspany, błady, a to dopiero początek. Jeśli to mają być igrzyska epidemiologów, a liczby zakażeń będą ważniejsze od rekordów świata i medali olimpijskich, to ja dziękuję. Z dziennikarskiego obowiązku będziemy na tamach „Głosu” oczywiście śledzili wydarzenia w Tokio. Złoto polskich siatkarki (tak, to musi się udać) i medale wszystkich pozostałych członków ponad 200-osobowej biało-czerwonej reprezentacji uczymy tak, jak należy, ale to nie będą pełnowartościowe igrzyska. Dla sponsorów, z powodu których odbywa się cały ten cyrk, również nie. Nóż w plecy organizatorom wbiła w tym tygodniu japońska Toyota. Główny sponsor całej imprezy w ostatniej chwili wycofał się z udziału w piątkowej ceremonii otwarcia.

Jeśli Japończycy sami siebie traktują w tak brutalny, pragmatyczny sposób, to boję się, co będzie dalej. Ale być może cały ten komentarz pisałem w czwartek przed zamknięciem gazety niepotrzebnie, bo dziś obudziliśmy się w kolejnym roku bez igrzysk?

CYTAT NA DZIŚ



Aleksander Kwaśniewski
były prezydent Polski

PiS wygra kolejne wybory parlamentarne. Ale czy będzie miał większość pozwalającą rządzić? Wątpię

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

23
lipca 2021

Imieniny obchodzą:
Apolinaria, Bogna, Brygida
Wschód słońca: 5.01
Zachód słońca: 20.41
Do końca roku: 161 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Włóczykija
Przysłowie:
„Jak poranek mglisty, wieczór przezroczysty”

JUTRO...

24
lipca 2021

Imieniny obchodzą:
Kinga, Krystyna, Krzesimir
Wschód słońca: 5.03
Zachód słońca: 20.40
Do końca roku: 160 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Policjanta
Dzień Pszczółki Mai
Przysłowie:
„Gdy pajak w lipcu przychodzi, to za sobą deszcz przywodzi, gdy swą pajęcynę snuje, bliską burzę czuje”

POJUTRZE...

25
lipca 2021

Imieniny obchodzą:
Jakub, Krzysztof
Wschód słońca: 5.04
Zachód słońca: 20.38
Do końca roku: 159 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Bezpiecznego Kierowcy
Przysłowie:
„Ciepły święty Jakub, zimne Boże Narodzenie”

POGODA

piątek

dzień: 18 do 23 C
noc: 17 do 15 C
wiatr: 1-3 m/s

sobota

dzień: 18 do 26 C
noc: 17 do 14 C
wiatr: 1-4 m/s

niedziela

dzień: 24 do 28 C
noc: 21 do 19 C
wiatr: 2-5 m/s

Jakiej chcecie Główniej?

W Czeskim Cieszynie szykuje się remont kolejnej ważnej arterii. Tym razem ma on dotyczyć ulicy Główniej. W związku z tym miasto przygotowało ankietę, na podstawie której chce poznać poglądy mieszkańców. Niektórzy z nich uważają jednak, że 300 tys. koron wydanych na „marketing Główniej” to za dużo.



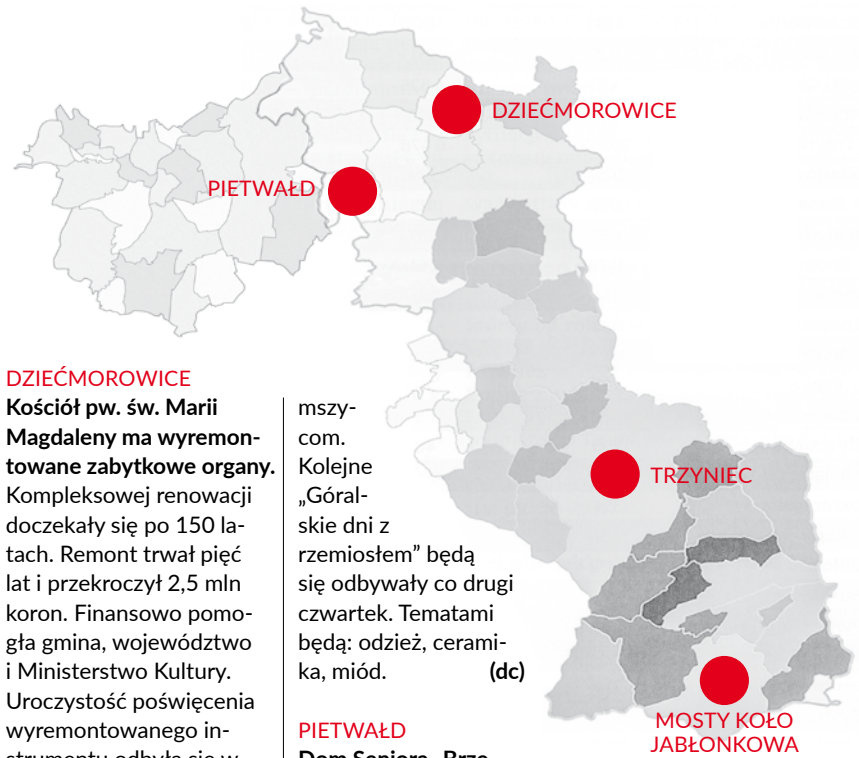
• Remont ulicy Główniej zostanie przeprowadzony najwcześniej w 2023 roku. Fot. UM Czeski Cieszyn

Beata Schönwald

Ankieta dostępna jest na stronie www.menimehlavni.cz. Pytania dotyczą zarówno stanu obecnego ulicy, jak i zmian, które

mogłyby zostać zaprowadzone w przyszłości. Respondenci mogą się w niej wypowiedzieć nt. czystości, bezpieczeństwa, ruchu i ogólnego wyglądu Główniej, a także ustosunkować się np. do możliwości przekształcenia arterii w deptak dla pieszych

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



DZIEŃMOROWICE
Kościół pw. św. Marii Magdaleny ma wyremontowane zabytkowe organy. Kompleksowej renowacji doczekały się po 150 latach. Remont trwał pięć lat i przekroczył 2,5 mln koron. Finansowo pomogła gmina, województwo i Ministerstwo Kultury. Uroczystość poświęcenia wyremontowanego instrumentu odbyła się w ub. niedzielę z udziałem biskupa Martina Davida. Podczas nabożeństwa sześciu dorosłych parafian przyjął sakrament bierzmowania. (dc)

MOSTY K. JABŁONKOWA
W Drzewiwnie na Fojstwie ruszyły tradycyjne wakacyjne „Góralskie dni z rzemiosłem”. Pierwszy był poświęcony pokrzywom i ich wykorzystaniu w lecznictwie, ale też w produkcji tkanin. Z pokrzyw robiono dawniej nici, z których szły koszule, worki. Z tych najdelikatniejszych robiono nawet koronki. Uczestnicy dowiedzieli się także, jak z pokrzywy można zrobić naturalny preparat przeciwko

mszycom. Kolejne „Góralskie dni z rzemiosłem” będą się odbywały co drugi czwartek. Tematami będą: odzież, ceramika, miód. (dc)

PIETWAŁD
Dom Seniora „Brzeziny” catkowicie zmienia swój wygląd. Dwa najstarsze pawilony zostaną zburzone. Zamiast nich wyrosną cztery nowe obiekty zaprojektowane zgodnie z koncepcją mieszkań wspólnotowych. Pozostałe budynki zostaną wyremontowane. Inwestorem jest województwo morawsko-śląskie. Prace potrwają przeszło dwa lata i powinny się zakończyć we wrześniu 2023 roku. Koszty inwestycyjne będą wynosiły ok. czwierać mld. koron, część z nich pokryją fundusze unijne. Na czas remontu pensjonariusze zostali przeniesieni do budynku szpitalnego w Orłowej. (dc)

TRZYNIEĆ
Biblioteka nie będzie już tylko miejscem wypożyczenia książek i spotkań z kulturą, ale także punktem porad prawnych. Począwszy od 27 bm. zacznie działać bezpłatna poradnia prawna. Dzięki współpracy z biurem adwokackim Hajduk&Partners mieszkańcy będą mogli skonsultować m.in. sprawy majątkowe, z zakresu prawa pracy czy też prawa rodzinnego. W czasie wakacji poradnia będzie działała w co drugi wtorek. Przewidziana jest przede wszystkim dla osób, które nie mogą sobie pozwolić na opłacenie prawnika z własnej kieszeni. (dc)

czy miejsce, na którym mogłyby się odbywać publiczne imprezy plenerowe. Odpowiedzi, które nadejdą do końca września, miasto chce uwzględnić w projekcie remontu drogi. Prócz tego ankiety będą adresowane bezpośrednio

do osób, które na Główniej mieszkają, posiadają nieruchomości, pracują lub prowadzą firmę. – Ulica Główna jest jedną z ikon miasta. Kiedy Cieszyn rozrastał się na lewy brzeg Olzy, pierwsze zabudowania wyrosły właśnie tutaj. Dziś

Szczepią na poczekaniu

W ostrawskiej galerii handlowej Nowa Karolina można od środy zaszczepić się bez rejestracji przeciw COVID-19. Jednorazową szczepionką firmy Johnson & Johnson. – W ciągu pierwszego dnia skorzystało z tej możliwości 431 osób – poinformowała „Głos” rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie Iva Piskalowa.



• Centrum szczepień w Nowej Karolinie. Fot. JANUSZ BITTMAR

W województwie morawsko-śląskim to jak dotąd pierwsze i jedyne miejsce, gdzie szczepionka aplikowana jest bez wcześniejszego ustalania terminu. Punkt szczepień czynny jest codziennie w godz. 8.00-19.00. W weekend na przełomie lipca i sierpnia również centrum szczepień Szpitala w Karwinie-Raju otworzy swoje podwoje dla niezarejestrowanych

pacjentów. W godz. 8.00-20.00 preparat firmy Pfizer/BioNTech będzie podawany wszystkim chętnym powyżej 16 lat. Na miejscu osoby te zostaną poinformowane o terminie, w którym powinny zgłosić się po drugą dawkę.

Już teraz wiadomo, że po wakacjach życie osób niezaszczepionych

nieco się skomplikuje. W poniedziałek czeski rząd zdecydował, że od 1 września nie będzie refundował im testów na obecność koronawirusa. Wyjątkiem będą dzieci do 12 lat, chorzy, którym stan zdrowia nie pozwala na przyjęcie preparatu oraz osoby, których skieruje na test lekarz lub sa

napied. (sch)

Huta miodem płynąca



• Jana Madejowa odsklepia plastyr miodu. Fot. HT

Huta Trzyniecka może pochwać się nietypowym produktem. Jest nim miód z własnej pasieki. W ub. roku na terenach zakładu założono bowiem trzy ule.

Pierwszy ul usytuowano minionego lata niedaleko budynku dyrekcyj, gdzie wiosną kwitnie wiele gatunków krzewów ozdobnych. To tutaj miało miejsce pierwsze tegoroczne miodobranie. – Zebraliśmy pięć litrów miodu. To dobry wynik, jeśli wziąć pod uwagę, że chodzi o młody rój pszczoł, a tegoroczna wiosna nie sprzyjała produkcji miodu – przybliży kierownik wydziału środowiska naturalnego huty Radim Klimša.

Kolejne dwa ule znajdują się niedaleko walcowni drutu, gdzie na

zrekultywowanym obszarze byłego wysypiska śmieci powstały m.in. łąka kwiatowa z 28 gatunkami ziół oraz kwitnąca na fioletowo łąka wiązanki wrotczykowej. Roślina ta dzięki nektarowi z wysoką zawartością cukru jest idealną potrawą dla pszczoł. Kiedy wiązanki przekwitną, również tutaj będzie można w ciągu najbliższych dni przystąpić do miodobrania. Tym zajmie się pracownica odpowiedzialna za zakładową pasiekę, pszczelarka Jana Madejowa.

Miód będzie służył jako upominek dla gości odwiedzających hutę. Będzie on dowodem na to, że środowisko zakładu dzięki przeprowadzonym innowacjom technologicznym jest czyste. (sch)

Słowacki protest na granicy

W środę słowaccy pracownicy transgraniczni protestowali na niektórych przejściach granicznych z Czechami, Austrią i Węgrami przeciwko przeciwpandemicznym obostrzeniom słowackiego rządu utrudniającym ruch graniczny. Zablokowali także przejście Mosty k. Jablonkowskiej – Świerczynowiec.

– Protest słowackich „pendlerów” trwał od godz. 17.00 do 20.00, zgodnie z wcześniejszą zapowie-

dią. Nasi funkcjonariusze byli na miejscu i kierowali ruchem. Samochody osobowe kierowali na przejście w Mostach-Szańcach, tiry musiały niestety czekać. W ciągu trzech godzin protestu utworzył się korek o długości siedmiu kilometrów – powiedziała „Głosowi” rzeczniczka prasowa Policji RC Zlatuše Vlačková.

Poprzedni protest na granicy czesko-słowackiej w Mostach k. Jablonkowskiej odbył się 9 bm. (dc)

KRESKĄ MALOWANE



Rys. JAKUB MROZEK

Nióśł bagaż pamięci dawnych czasów

Od kilku dni, kiedy dotarła do nas smutna wiadomość o zgonie naszego Przyjaciela, śp. inż. Tadeusza Steca, ciągle powraca myśl – jak wszystko, czego doświadczamy w naszym życiu, jest jednoznacznie i proste – przemija bezpowrotnie czas. Chciałoby się ten czas zatrzymać, ale to już tylko wspomnienie. To było. Zazwyczaj dopiero bolesna rzeczywistość uświadamia nam, jak bardzo ten, który odszedł, był nam bliski. Przedtem, chociaż wielokrotnie spotykaliśmy się z tą osobą, rozmawiali, cieszyli wspólnie czy smucili, nie potrafiliśmy wobec niej wyrazić więcej uczucia ciepła, szacunku lub podziwu. Teraz dopiero, bardziej wyraźnie, przewijają się przed naszymi oczyma wyobraźni wydarzenia, które nas łączyły i które świadczą o tym, że była to przyjaźń szczerą i prawdziwą.

Zgromadziliśmy się w Domu Smutku, by pożegnać inż. Tadeusza Steca, naszego Przyjaciela, Kolegę, który po móżolnej wędrówce przez życie wybrał się w drogę do Wieczności. Każde odejście jest dla pozostałych zazwyczaj niepożądanym. Tym większy żal i smutek. W imieniu Zarządu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” oraz Klubu 99 chciałem pożegnać ś.p. Tadeusza. Zarówno dla „Beskidu”, jak jego sekcji – Klubu 99 był osobą wielce zasłużoną.

Członkiem Beskidu został 31 grudnia 1995 r., a współzałożycielem Klubu 99 27 grudnia 1999 r. Sportowe ambicje Tadeusza sięgają odległych czasów jego młodości. Gdy powstawały polskie kluby sportowe i on stał się w 1947 r. członkiem „Piasta” Końska, wioski, skąd pochodził, a która w tym czasie stała się częścią Trzyńca. Jego pasją był tenis stołowy, a „Piast” awansował aż do rozgrywek szczebla wojewódzkiego. Jak wspominał Tadeusz, musiał swoje sportowe



● Tadeusz Stec podczas jubileuszu Orłów Zaolzia w Jabłonkowie.
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

ambicje i zaangażowanie w sport pogodzić z nauką w polskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie, co było często trudne, ale ten okres uważał za bardzo piękny. Później przez kilka lat miejscem Jego działalności była Bratislava, gdzie studiował elektrotechnikę i gdzie przez kilka lat pracował. Do Trzyńca powrócił w 1962 r. Kochał przyrodę i góry, więc po reaktywacji na początku

lat 90. PTTS „Beskid Śląski” zaangażował się z ogromnym poświęceniem w jego odbudowę. Był m.in. członkiem Zarządu, kierownikiem Komisji Sportowej i Turystycznej. Dzięki doświadczeniu, talentowi organizacyjnemu, walorom osobistym Towarzystwo powołało Go na prezesa w latach 2001 – 2004. Pod jego kierownictwem wzrosła liczba członków Towarzystwa, roz-

rego przesłaniem było i jest zachowanie pamięci o organizowanym przed laty polskim życiu sportowym i polskich klubach na Zaolziu, aktywnie przez ponad 20 lat przyczyniał się do jego urozmaicenia działalności. Ś.p. Tadeusz, jak już niewielu żyjących z tego pokolenia, niośł bagaż pamięci dawnych czasów. To był i jest częsty temat dyskusji na naszych spotkaniach,

a upowszechniony na jubileuszowych wystawach i publikacjach. Był optymistą, zawsze w dobrym nastroju. Był człowiekiem wrażliwym z duszą poetycką. Dla kolegów jubilatów układał wielozwrotkowe poetyckie laurki, które z pamięci recytował. W ciągu tych dwudziestu lat spotkań w Klubie żyliśmy się tak mocno, że każde odejście kogoś z kolegów jest bolesne. Tak jest i teraz. Z żalem żegnamy ś.p. Tadeusza, wspominając jednocześnie wszystkie piękne wspólne przeżycia: spotkania sportowe, wycieczki do różnych miejsc Zaolzia, w Beskidy, na szlaki turystyczne w Polsce, Czechach czy na Słowacji. I oto nastał kres wędrówki.

Żegnając się z naszym Zmarłym Przyjaciелеm, inż. Tadeuszem Stecem dziękuję Mu za dokonania sportowe, społeczne. Za przyjaźń i wszystkie piękne chwile wspólnie spędzone. Niech to pożegnanie będzie jednocześnie zobowiązaniem do zachowania Go w naszej pamięci. Żegnaj się z Tobą Tadeuszu w imieniu Klubu 99 i turystów „Beskidu Śląskiego”. Cześć Twojej pamięci!

Jerzy Czap

A zakończyć słowami nauczyciela Jana Kubisa:

*A kiedy księżyc w ciąną noc
majową po Twoim grobie
promyczek przesunie drąg
cy i błądy,
w ten czas pod Twoją głową
zbudzi się pamięć Twoich
czynów i w trumnie poświe-
le Tobie
uznania wezwłowie – o czym
potomnym czas przyszły
opowie.*

Tadeusz Stec urodził się 28. 3. 1935 r. Zmarł 13. 7. 2021 r. Jego pogrzeb odbył się 19. 7. 2021 r. z kaplicy w Trzyńcu.



Z książką na wakacjach



W ub. piątek w Domu PZKO w Lesznej Dolnej zakończył się drugi turnus obozu językowego dla dzieci, a już w sobotę odbyła się w tym samym miejscu, zorganizowana przez tę samą grupę społeczników, kolejna impreza dla dzieci.



● Uczestnicy wydarzenia „Z książką na wakacjach” z lekturami, które czytali im opiekunowie.
Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

korowane włóczką i papierem z recyklingu, robiły papierowe modele butelek z listem, podobne do tych, które rozbitkowie rzucali w morze.

– Podczas dzisiejszej imprezy my, dorośli, czytamy dzieciom, ponieważ chcemy, aby dzieci przeniosły ten zwyczaj do swoich domów i aby rodzice także regularnie im czytali – powiedziała nam Renata Szkucik, prezes Miejscowego Koła PZKO i organizatorka wydarzenia. Przyznała,

że sama bardzo lubi czytać i dlatego chce wpajać dzieciom zamiłowanie do lektury.

Dzieci miały ponadto okazję zapoznać się z procesem produkcji książki – dowiedziały się, co dzieje się od momentu, kiedy autor dokończy rękopis, do dnia, nim książka trafi na półki księgarskie i do sprzedaży internetowej.

Wydarzenie zostało wsparte finansowo przez Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków. ▲

ANKIETA

W sobotę po południu odwiedziliśmy Dom PZKO w Lesznej i zapytaliśmy uczestników imprezy, co ciekawego wydarzyło się od rana.

Łukasz Siwy, 11 lat



Pan Tadek czytał nam baśnie i legendę o Janosiku. Fajnie się słuchało, ale bardziej lubię sam czytać książki. Przeczytałem Harry'ego Pottera i teraz czytam książki z cyklu Doktor Proktor.

Nela Bieleśz, 9 lat



Tworzyliśmy już okładki książkowe, a teraz robimy zakładki. Moja okładka jest z Misiem Puszkim, który lubi przygody, podróżuje po świecie i uczy się nowych rzeczy.

Filip Kantor, 8 lat



Tworzyliśmy takie niby butelki z listu i każdy dołożył do butelki papier albo mapę. Ja zrobiłem mapę. Butelki wrzucimy do wody, tak jak robili rozbitkowie ze statków.



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

WITAMY

Terezka Ligocka urodziła się wczesnym rankiem w czwartek 22 kwietnia br. w szpitalu w Trzyńcu-Sośnie. Po urodzeniu ważyła 3 650 g i mierzyła 49 cm. Rodzicami są Nikoł Mirgowa i Jan Ligocki. Rodzinka mieszka w Czeskim Cieszynie. Zdjęcie kochanej prawnuśki nadesłali pradiadkowie Anna i Rudolf Baronowie z Karwiny. Tereza (po polsku Teresa) jest imieniem greckiego pochodzenia. Oznaczało ono mieszkankę wyspy Thera (dzisiejszy Santorin). Do wybitnych osobistości noszących to imię należała Matka Teresa z Kalkuty. Znana jest także czeska aktorka Tereza Brodská. (dc)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Półkolonie z mnóstwem atrakcji



Fot. TADEUSZ SZKUCIK

Początek wakacji przebiegał w Domu PZKO w Lesznej Dolnej pod znakiem półkolonii zorganizowanych przez miejscowy Klub Młodych. Po pierwszym, bardzo udanym turnusie zakończono w ub. piątek nie mniej udany turnus drugi, w którym wzięło udział 22 dzieci w wieku 5-12 lat. Teraz drużyny „Poszukiwaczy”, „Odkrywców” i „Zwiadowców” ponownie przeniosły się w wehikule czasu do przeszłości, żeby poznać mumie starożytnego Egiptu oraz znaczenie jego hieroglifów. Prezentacje i filmy pokazały dzieciom życie w starożytnym Rzymie oraz w średniowiecznej Europie. Na zajęciach kreatywnych wykonywano mumie egipskie, korony królewskie, było malowanie na kamieniach, dzieci zapoznaly się z władcami Polski i największym z malarzy polskich, Janem Matejką. Nie mogło zabraknąć wycieczki do granicy państwowej i zaznajomienia się z geografią i historią Lesznej Dolnej i Górnej. Nie lada atrakcją dla uczestników była autokarowa wycieczka do Dino Parku w Orłowej. Były też zajęcia sportowe, bitwa wodna, ognisko z opiekaniem parówek oraz dmuchany zamek. Wszystkie grupy przygotowały pod bacznym okiem swoich instruktorów bardzo nowocześnie pojęte przedstawienia znanych bajek polskich. Piękna pogoda i do tego smaczna i bogata kuchnia były niejako dodatkiem do wspaniałej atmosfery na półkoloniach.

Organizatorzy dziękują Funduszowi Rozwoju Zaolzia przy KP, Konsulatowi Generalnemu RP w Ostrawie oraz Miastu Trzynieć i osobom prywatnym za wsparcie finansowe.

TaSz

W imieniu własnym oraz wnuków Nory i Christopha pragnę serdecznie podziękować organizatorom obozu w Lesznej oraz całej kadry wychowawczej i opiekunów za stworzenie wyjątkowej atmosfery, pełnej ciepła i życzliwości, która udzielała się wszystkim uczestnikom. Wielkie dzięki państwu Reni i Tadeuszowi Szkucikom, młodzieży z Klubu Młodych PZKO oraz osobom, które troszczyły się o głodne brzuszki dzieci. Dzięki profesjonalnej opiece i indywidualnemu podejściu do każdego dziecka oraz zapewnionym atrakcjom tydzień minął niepostrzeżenie. Szkoda, że to co miłe i przyjemne, tak szybko się kończy. Wierzymy jednak, że zobaczymy się w przyszłym roku!

L. L.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Skrzeczoniaci w Ustroniu

Pierwszą tegoroczną akcją skrzeczniczką po koronawirusowej przerwie była autokarowa wycieczka do Ustronia, która odbyła się w sobotę 17 lipca.

Po przybyciu do Ustronia 26 uczestników wycieczki rozdzieliło się na dwie grupy. Mniejsza grupa – dziadkowie z wnukami – zatrzymali się w Leśnym Parku Niespodzianek. Jest to niezwykły ogród zoologiczny znajdujący się na urokliwym zboczu górującej nad Ustroniem Równicy. Dzieci i dorośli obserwowali tutaj florę i faunę. Szczególne wrażenie na wycieczkowiczach zrobiły danieli i muflony przemierzające się swobodnie po całym parku. Dużą atrakcją były pokazy lotów ptaków drapieżnych i sów. W pawilonie Centrum Edukacji można było podziwiać eksponaty zwierząt, ptaków oraz ryb z różnych kontynentów, a także obejrzeć tablice edukacyjne o róż-

nej tematyce – „motyle”, „ryby”, „owady”, „ptaki” i „ssaki”. Wśród dzieci dużym zainteresowaniem cieszyły się alejka bajkowa, ruchoma scenka zatytułowana „Ptasie wesele” oraz plac zabaw.

Druha grupa wycieczkowiczów udała się nowoczesną koleją linową z 4-osobowymi kanapami na Czantorię, a to z dolnej stacji 389 m n.p.m. na stację górną 851 m n.p.m. Niestety mgła uniemożliwiła uczestnikom wycieczki skorzystanie z wieży widokowej na szczycie Wielkiej Czantorii – 995 m n.p.m. Mogli jednak odpocząć na największej w Polsce górskiej plaży z bezpłatnymi leżakami oraz skorzystać z licznych punktów gastronomicznych.

I tak zakończyła się wycieczka skrzeczniczką pezetkaowców. Słowa podziękowania należą się głównej organizatorce, wiceprezesowi Koła Beacie Grzebień. Należy jeszcze dodać, iż skrzeczniczkę MK PZKO zaplanowało jeszcze dwie

dalsze wycieczki – we wrześniu na Pustevny i w październiku do Centrum Ogrodniczego w Goczałkowicach.

Danuta Guziur



328 km w (na) siodle

W tym roku 14 osobowa ekipa rowerowa „Olza” PTTS „Beskid Śląski” (na zdjęciu) pod kierownictwem koleżanki Moniki zdecydowała się odwiedzić region podkarkonoski, pełen urokliwych zakątków czeskiej krainy. Pod dowództwem opiekuńczego i przyjacielskiego wodza Borisa przejechaliśmy 328 km w ciągu pięciu dni.

Podziwialiśmy uroczy zamek w Hrádku koło Nechanic, cudowne widoki z ruin grodu Kumburk, miast Jilemnice i Jičín, znane z bajek o rozbójniku Rumcajsie, a także ciekawą zapórę wodną Les Království. Po codziennym wysiłku od-



Fot. ARK

poczywaliśmy w przytulnym pensjonacie Kovárna w Vídochowie, gdzie wspaniałym relaksem było pływanie w basenie, zaś wieczorem przy ognisku i kiebasce śpie-

wanie oraz wesołe gawędzenie. Już w tej chwili wszyscy cieszymy się na następną eskapadę na dwóch kółkach.

Danuta Siderek



Janusz Bittmar

Bez prawdy stajemy się słabi, łatwo nami manipulować, okłamywać nas. Ale z tym trzeba walczyć każdego dnia – mówi Andrzej Seweryn, jeden z moich ulubionych polskich aktorów.

RECENZJE

ROJST 97

O tym, że będę mógł napisać takie zdanie, marzyłem od wielu lat. A więc: Wreszcie mamy polski serial kryminalny... idealny. Wybaczcie ten rytm częstochowski, ale świeżo po obejrzeniu drugiego sezonu serialu „Rojst” (dokładnie pod nazwą „Rojst 97”) słowa same układają się w rytm poezji.

Trzy lata po premierze pierwszego sezonu „Rojst 97” wrócił z jeszcze mocniejszym przytupem, udostępniony w całości w serwisie streamingowym Netflix. Bohaterowie zostali osadzeni tym razem w klanrze czasowej roku 1997, który zapisał się w historii południowej Polski (i nie tylko) lipcową gigantyczną powodzią. Starszy o trzynaście lat Piotr Zarzycki (świetna rola Dawida Ogrodnika) wraca do małego miasteczka w południowo-zachodniej Polsce z jednym zamiarem: uratować gasnącą gwiazdę regionalnego pisma o nazwie „Kurier Wieczorny”, z którym wiązały go dramatyczne losy opisane w pierwszej serii serialu. Szybko okazuje się jednak, że ratowanie gazety zejdzie na boczny tor, a codzienne życie nowego redaktora naczelnego przyspieszy niczym fala powodziowa. Reżyser Jan Holoubek ponownie sprawił, że sześć odcinków oglądamy niczym w transie, życząc sobie, żeby ten czas spędzony z bohaterami trwał w nieskończoność.

W drugim sezonie wracają starzy bohaterowie, wracają zarzeki dawne demony, niemniej główny wątek „Rojsta 97” jest nowy i co za tym idzie – tę historię można obejrzyć bez zapoznania się z pierwszą odsłoną serialu wyemitowaną po raz pierwszy 19 sierpnia 2018 na nieistniejącej już platformie Showmax. Wraz z nową linią pojawiają się też nowe, kluczowe postacie, którym scenarzysta Kacper Bajon zlecił szczególną misję: przyćmić „starych znajomych” – dziennikarzy Piotra Zarzyckiego i Witolda Wanyczy (Andrzej Seweryn). Owe wejście smoka zarezerwowano dla Magdaleny Rózczy (sierżant Anna Jass) i Łukasza Simlata (starszy sierżant Adam Mika). Zwłaszcza pochodzący z Sosnowca Łukasz Simlat poradził sobie z tym aktorskim wyzwaniem rewelacyjnie. Poczuł bluesa od pierwszej sceny, zresztą genialnie przygotowanej przez scenografów, którzy w umiejętny sposób nawiązali do wydarzeń z lata 1997 i sprzątania ulic większych i mniejszych miast po powodzi.

Rojst znaczy bagno i w tej materii nie zmieniło się w anonimowym mia-



• Śledztwo w sprawie śmierci nastoletniego chłopca prowadzą sierżanci Anna Jass i Adam Mika. W tych rolach znakomicie sprawdził się Magdalena Rózczy i Łukasz Simlat. Fot. mat. prasowe

stecku (twórcy celowo nie zdradzili, o jakie miasto chodzi), gdzie koneksje brały górę w czasach głębokiej komunii i gdzie wygrywają również w realiach kapitalistycznej Polski. Wprawdzie czas się zmienił, ale we władzach znowu są ludzie, którzy chcą sobie podporządkować wszystko i wszystkich. „Rojst 97” za sprawą tematów aktualnych do bólu również w 2021 roku można zaliczyć do kategorii serialu polityczno-kryminalnego. Wątek śledztwa w sprawie śmierci nastoletniego chłopca stanowi wprawdzie główną linię serialu, ale bez równoległe dawkowanych innych wątków – zwłaszcza tych nawiązujących do obecnej sytuacji na rynku medialnym w Polsce i mechanizmów podporządkowania sobie mediów, a także dotyczących problemów etyki w zawodzie dziennikarskim i męskiego szowinizmu w strukturach policji – „Rojst 97” byłby o wiele mniej błyskotliwy.

Jestem pod dużym wrażeniem perfekcji, z jaką twórcy serialu dopieścili stare wątki, podziwiam też konstrukcję

całego drugiego sezonu. Oprócz wątku czysto kryminalnego śledzimy również dzięki retrospektywnej narracji wydarzenia z 1945 roku, które bezpośrednio dotyczą Witolda Wanyczy – doświadzonego dziennikarza prześladowanego przez demony z młodości. W tej posępnej retrospekcji nie ma miejsca na śmiech czy dowcipne dialogi, którymi z kolei umiejętnie posługuje się scenarzysta Kacper Bajon kreśląc sceny rozgrywane się w 1997 roku. Brawurowo wypadają zwłaszcza dialogi i riposty sierżantów Anny Jass i Adama Miki, im twórcy serialu pozwolili na największą swobodę. Dla Magdaleny Rózczy to zresztą nie pierwsza przygoda z rolą policjantki. Szesnaście lat temu pani Magda brylowała w innej klimatycznej produkcji – „Oficerze” w reżyserii Macieja Dejcera, grając u boku Borysa Szycy i Pawła Małaszyńskiego. Moja ocena? Dla pięknych kobiet czas to tylko abstrakcja, a „Rojst 97” to najlepsza kreacja Magdaleny Rózczy w jej karierze. ▲

Jan Holoubek oprócz świetnej obsady aktorskiej trzyma jeszcze jednego asa w rękawie: muzykę towarzyszącą bohaterom na planie. Podobnie jak w przypadku pierwszego sezonu osadzonego w burzliwym roku 1984, również tym razem piosenki wybrane na potrzeby serialu starają się w jakiś sposób przywoływać drugą połowę lat 90. ubiegłego wieku. Mamy więc „Supermenkę” Kayah czy „Dziewczynę szamana” Justyny Steczkowskiej, ale są też utwory wywodzące się jeszcze z lat 80. – chociażby „Nie pytaj o Polskę” Grzegorza Ciechowskiego z 1988 roku. Myślę, że twórcom serialu bardzo zależało na oddaniu klimatu poszczególnych scen. Nie mieli ochoty sprawdzać, czy dany utwór faktycznie królował w radiu i telewizji akurat w 1997 roku. Ja przynajmniej bawiłem się świetnie. Nic tak nie rozładuje bowiem napiętej atmosfery wywołanej przez zbrodnicę na prowincji, jak „Bananowy song” grupy Vox. A kto zabił i dlaczego? Sprawdźcie to koniecznie sami. ▲

Z »Głosem« na Dolański Gróm

Przed nami trzecia, ostatnia odsłona zabawy, w której można zdobyć podwójny bilet na muzyczny festiwal Dolański Gróm. Zrestartowana impreza, która z powodu pandemii koronawirusa nie mogła się odbyć w zeszłym roku i została przeniesiona na tegoroczny sierpniowy termin – 27. 8. – zapowiada się arcyciekawie. W drugim pytaniu konkursowym zahaczyliśmy o karierę jednej z gwiazd tegorocznej edycji – pochodzącej z Wędrzyn piosenkarki Ewy Farniej. Pytaliśmy o nazwę utworu-singla promującego przygotowywaną na jesień nową płytę studyjną Ewy. Oczywiście chodzi o piosenkę „Ciało” (w czeskiej wersji „Telo”), do której powstał też świetny teledysk. W Parku Bożeny Němcovej w Karwinie oprócz Ewy Farniej zagra też szkocki muzyk i kompozytor Ray Wilson, ostatni wokalista na ostatniej płycie legendarnej grupy Genesis. Barw polskiego rocka będą broniły grupy Cheap Tobacco i Chevy z Łukaszem Drapałą.

PYTANIE NR 3

Proszę podać nazwę polskiej grupy blues-rockowej, która zaojowała historyczną pierwszą edycję Dolańskiego Grómu – w listopadzie 2010 roku. Wtedy festiwal odbył się w Domu PZKO w Stonawie. PS: jak ten czas leci... Na odpowiedzi czekamy do najbliższego Pop Artu, pod adresem: info@glos.live. Szczęśliwym triumfotorem zabawy sprzed dwóch tygodni została Grażyna Molin. Podwójny bilet na odbiór w dniu imprezy w sztabie organizacyjnym festiwalu.



Wakacje w przedwojennej Polsce

Zaleszczyki, Zakopane, Truskawiec, Ciechocinek. To tylko niektóre z polskich kurortów popularnych przed wojną. Niektóre również dziś są obleganymi miejscowościami turystycznymi, inne podupadły, część z nich od kilkudziesięciu lat nie leży w granicach Polski.



• Zaleszczyki: fragment plaży nad Dniestrem w Zaleszczykach z wykutym w skale zejściem.

Danuta Chlup

Atrakcyjnym przewodnikiem po modnych w latach 30. miejscowościach wczasowych jest książka Anny Lisieckiej „Wakacje 1939”. Książka przybliży atmosferę ostatnich dni przed wybuchem wojny, lecz przede wszystkim jest bogato ilustrowaną archiwalnymi fotografiami opowieścią o polskich letniskach i odwiedzających je turystach, najczęściej ludziach sławnych, wpływowych i bogatych.

Zaleszczyki – słońce i wino

Piękne i tragiczne – oba te przymiotniki pasują do najbardziej wysuniętego na południowy wschód ośrodka wypoczynkowego II RP. Zaleszczyki, dziś znajdujące się na terytorium Ukrainy, położone są na Zadniestrze, już w czarnomorskiej strefie klimatycznej. Do kurortu ściągali śmietanka towarzyska – artyści, politycy, lekarze, prawnicy. Ale też średnio zamożne rodziny, choć te nie podróżowały wygodną lukstordą, lecz zwykłymi, tańszymi pociągami. Nad płynącym głębokim jarem Dniestrem rozciągały się dwie piękne plaże (Stoneczna i Cienista) oraz promenada. Do atrakcji należały rejsy statkiem, można było wynająć kajaki i motorówki, pojeździć konno na hipodromie, zagrać w tenisa, kręgle czy siatkówkę. Dla letników urządzano wycieczki do Okopów Świętej Trójcy, w najdalej na południowy wschód wysunięty

zakątek II RP. Zaleszczyki słynęły także z winobrań. „Kwartalnik Turystyka” zachęcał do wyjazdu w swoim sierpniowo-październikowym numerze z 1939 roku, informując, że zbiory, ze względu na wyjątkowo słoneczne lato, będą obfite.

I faktycznie we wrześniu w kierunku Zaleszczyk zmierzwały tłumy. Niestety nie turystów i miłośników wina, a uchodźców. Przez Dniestr w Zaleszczykach przeznaczone były przed wojną dwa mosty: kolejowy i samochodowy, łączące Polskę z Rumunią. Tamte dy opuszczała kraj po jego zajęciu przez Niemców i Rosję część polskich elit.

Truskawiec – uzdrowisko z bałtyckim piaskiem

Położony niedaleko Drohobycza (dziś również w ukraińskich granicach) Truskawiec był przed wojną uważany za drugie najlepsze polskie uzdrowisko – po Krynicy, a przed Ciechocinkiem. Cieszył się wręcz europejską sławą. Obfitował w wody mineralne, które korzystnie wpływały na nerki, wątrobę, pomagały cukrzykom. Popularna była „naftusia” – woda nazwana tak ze względu na swój smak i zapach.

Miejscowość położona na wschodnich stokach Karpat znana była z rozwiązań architektonicznych i pięknie zagospodarowanych parków. Zabudowania tonęły w zieleni. Uzdrowisko w Truskawcu miało własną orkiestrę, w pawilonie zdrojowym urzą-

dzano wystawę. Wzdłuż deptaka wkopywano w sezonie letnim w ziemię donice z palmami, aby dać miejscowości charakter południowego kurortu.

Największą chlubą był olbrzymi basen solno-siarkowy na Pomiarach. Jego powierzchnia wynosiła 6,4 tys. metrów kw., przez co przypominał jezioro. Otoczony był szeroką plażą pokrytą piaskiem przywiezionym znad Bałtyku. Na brzegach basenu roztawiono kosze plażowe, kabiny prysznicowe, a nawet – uwaga! – urządzenia do treningu wioślarskiego i gimnastyki. Wypożyczano łódki, kajaki i rowery wodne. Gry, zabawy i gimnastykę na plaży prowadzili animatorzy. Na jednym z archiwalnych zdjęć widać czarnoskórego Sama prowadzącego lekcję tańca dla kuracjuszy.

Małe polskie wybrzeże

W okresie międzywojennym polska część wybrzeża Bałtyku była o wiele krótsza niż obecnie. Najbardziej luksusowy kurort Sopot nie był miastem polskim, ponieważ na mocy traktatu wersalskiego należał do posiadającego specjalny status Wolnego Miasta Gdańska, w którym przeżywała ludność niemiecka. Polacy co prawda jeździli na wakacje do Sopotu (w latach 30. stanowili połowę z ok. 30-tysięcznej rzeszy wczasowiczów), lecz w 1939 roku woleli go omijać. Wszędzie obecna już wówczas w Gdańsku i Sopocie nazistowska propaganda skutecznie ich odradzała od wypoczynku w tych miejscach.



• Lukstordę: szybki luksusowy pociąg pokonywał trasę z Krakowa do Zakopanego szybciej niż dzisiejsze składy eurocity. Zdjęcia: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Przedwojenne „Pendolino”

Najpopularniejszym środkiem lokomocji w latach 30. ub. wieku była kolej. Polska, prócz zwykłych pociągów, miała superszybkie luksusowe lukstordy. Docierały m.in. do Zaleszczyk, kursowały na trasach: Warszawa - Jurata, Warszawa - Kraków, Kraków - Zakopane i Warszawa - Lida. Osiągały prędkość ok. 100 km na godz. Lukstordę nie była typowym pociągiem składającym się z lokomotywy i wagonów, lecz luksusowym wagonem dla 56 pasażerów, napędzanym silnikiem spalinowym. W 1936 roku pokonała trasę z Krakowa do Zakopanego w rekordowym czasie 2 godz. i 18 minut. Rekord ten do dziś nie został pobity. Jak wynika z aktualnego rozkładu jazdy PKP, najszybsze pociągi pośpieszne pokonują obecnie ten odcinek w 3 godz. i 6 minut.



• Truskawiec: olbrzymi basen solno-siarkowy w Truskawcu przypominał jezioro.

Polacy wypoczywali w rozbudowującym się Gdyni, w dzielnicy letniskowej Kamienna Góra, oraz w miejscowościach na Helu. W latach 30. wybudowano od podstaw letnisko w Juracie. Było to miejsce modne, drogie, lecz nieco tańsze od Sopotu. Najbogatsi kupowali noclegi w luksusowym hotelu „Lido”. Popularne były charakterystyczne jurackie domki letniskowe z dużymi oknami i tarasami. Styl, w jakim wybudowano Juratę, nazywano „słonecznym modernizmem”.

W Juracie miał swoją willę, zwaną „Muszelką”, prezydent Ignacy Mościcki. W 1937 roku sfotografowano go na plaży w szlafroku. Na innym zdjęciu można zobaczyć siedzącego przy stoliku kawiarni nad morzem ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Jaworze – wczasy z wycieczką na Zaozie

Zatrzymajmy się jeszcze w bliskich nam okolicach na południu Polstanowili połowę z ok. 30-tysięcznej rzeszy wczasowiczów), lecz w 1939 roku woleli go omijać. Wszędzie obecna już wówczas w Gdańsku i Sopocie nazistowska propaganda skutecznie ich odradzała od wypoczynku w tych miejscach.

zalek było dobre połączenie kolejowo-autobusowe. Sanatorium w Jaworzu i klimat podbeskidzkiej miejscowości wychwałała w 1934 roku w „Wiadomościach Literackich” Irena Tuwim, siostra Juliana Tuwima. Jaworzem zachwycał się także sławny i ekscentryczny Witkacy. Zakład leczniczy prowadzony przez charyzmatycznego Jerzego Czopa był nowoczesnie wyposażony w urządzenia do zabiegów hydroleczniczych, w tym kąpeli elektrycznych. Wszystkie pokoje w pawilonie sanatoryjnym miały tarasy.

Wypoczywająca w Jaworzu w lipcu 1939 roku pisarka Maria Dąbrowska wybrała się na wycieczkę na Zaozie. Nie musiała przekraczać granicy, ponieważ przylączyło się było wówczas do Polski. Zwiędziła Jabłonków, gdzie podziwiała „prześlizgnięte sanatorium dla dzieci, zbudowane przez Czechów”, Łomną, miasta zagłębia węglowego. Zwracała uwagę na liczne nowe budynki szkolne, jak również na „ciekawe powiązanie przeuroczego krajobrazu z wysokiej klasy uprzemysłowieniem”. Na moście granicznym nad Odrą w Boguminiu zobaczyła z bliska niemiecką straż graniczną. Do wybuchu wojny brakowało półtora miesiąca... ▲

Życie z wiarą i wirusem

Ta sytuacja powtarza się od lat. W połowie lipca do ośrodka „Karmel” w Śmiłowicach zjeżdża młodzież z Zaolzia, a także bardziej odległych regionów. Powodem i celem zarazem jest festiwal chrześcijański „Xcamp”.

Beata Schönwald

„Xcamp” w Śmiłowicach ma już ponad 30-letnią historię. To zarówno obóz dla młodzieży, jak i festiwal otwarty dla wszystkich zainteresowanych bez względu na wiek. Celem realizowanego przez nas programu jest przybliżanie prawd biblijnych. W programie są więc wykłady, seminaria, rozważania tekstów biblijnych w mniejszych grupach, koncerty, warsztaty kreatywne, mecze sportowe, a także czas na wypoczynek według własnego życzenia – informuje kierownik sekcji programowej „Xcampu” Daniel Spratek.

Restrykcje nie dla wszystkich do przyjęcia

Aby w czasie pandemii i związanych z nią nakazów i zakazów zorganizować taki festiwal, trzeba mieć determinację, odwagę, a także poczucie misji. Długoletni dyrektor śmiłowickich „Xcampów” Paweł Kaczmarczyk oraz grupa jego współpracowników mają to wszystko. Dzięki temu nie ulegli się utrudnień związanych ze szczególną rejestracją zarówno stałych uczestników, jak i gości przychodzących tylko na wieczorny program. Wiadomo, na takiej imprezie każdy musi posiadać ważny negatywny test na obecność koronawirusa, zaświadczenie o przechorowaniu COVID-19 lub certyfikat poświadczający pełne zaszczepienie się przeciw infekcji. Organizatorów nie zraziła bardziej skomplikowana administracja, część gości, niestety, tak. – Liczba obozowiczów nam co prawda wzrosła. Zgłosiło się 300 młodych ludzi. Wyraźny spadek frekwencji obserwujemy natomiast na programach ewangelizacyjnych otwartych dla szerokiego ogółu – zaznacza Kaczmarczyk.

Ze względu na obowiązujące zasady sanitarne organizatorzy musieli mimo wszystko pójść na pewne ustępstwa. – Zwykle rozpoczynaliśmy nasz „Xcamp” w sobotę i kończyliśmy w sobotę. Jednak w tym roku zwijamy imprezę już w piątek ze względu na ograniczoną ważność testów na COVID-19. Obostrzenia przeciwepidemiczne oraz niepewność co do rozporządzeń rządowych, która towarzyszyła nam niemal do samego końca, przełożyły się również na program festiwalu. Np. całkowicie zrezygnowaliśmy z zapraszania gości z bardziej odległych krajów. Nie wiedzieliśmy bowiem, czy i na jakich zasadach będą mogli przekroczyć granicę i czy te zasady w ogóle będą dla nich do przyjęcia. W sobotę zagrała dla nas co prawda grupa muzyczna z Warszawy „XY Uwielbienie”, w czasach przed pandemią, z wyjątkiem środy, mieliśmy koncerty każdego wieczoru – wyjaśnia kierownik sekcji programowej.

Polski, czeski i angielski

Błędem byłoby myśleć, że tegoroczny festiwal jest uboższy od poprzednich. Wystarczy przyjrzeć się uważnie podejmowanym tu kwestiom oraz dorobkowi wykładowców. – W czasie tegorocznej edycji przypatrujemy się życiu patriarchy Abrahama i zastanawiamy się nad życiem z wiary i życiem z wirusem. W czeskiej wersji językowej to taka gra słów: „Život z viry, život s viry”, choć tak naprawdę o wirusach mówimy bardziej w sensie duchowym – podkreśla dyrektor śmiłowickich „Xcampów”.



● Dyrektor festiwalu Paweł Kaczmarczyk przed głównym namiotem. To w nim wszystko się dzieje.



● Krystyna Rusz (z prawej) z koleżanką na obozowisku.

Rok temu było on-line

Ubiegłoroczna edycja odbyła się w nieco skróconej wersji i trwała od środy do niedzieli na zasadzie transmisji on-line nadawanych z poszczególnych zborów ewangelickich. Otwarcie festiwalu miało miejsce w kościele w Czeskim Cieszynie na Rozwaju, a zakończenie w Bystrzycy.

Prócz tego program festiwalowy realizowano w Oldrzychowicach, Trzanowicach i Cierlicku. Organizatorzy przyznają, że przygotowując zdalny „Xcamp”, poszukiwali nowych rozwiązań. Te wykorzystują również w tym roku, kiedy festiwal odbywa się w tradycyjnej formie. Nowością są więc popołudniowe występy grup muzycznych działających przy miejscowych zborach połączone ze spotkaniem z ciekawymi ludźmi. Np. w poniedziałek Rudolf Marosz z Trzycia opowiadał o swojej pracy z osobami uzależnionymi.



● W wolnej chwili można zagrać np. w szachy.



● Chłopaki wołają piłkę.



● Modlitwa przed rozpoczęciem wtorkowej konferencji. Zdjęcia: BEATA SCHONWALD

Wirus, który nie niszczy ciała, ale unicestwia duszę, to temat wtorkowego porannego wykładu. Prowadzi go gość z Polski, doktor teologii systematycznej Czesław Bassara. Ze względu na uczestników pochodzących z głębi Czech lub Moraw mówi po angielsku, a na język czeski tłumaczy jego słowa pastor zboru w Oldrzychowicach Jiří Chodura.

– Oprócz Zaolziaków mamy obozowiczów z Kromierzyża, Turnowa, Pragi. Osiemnastolatka, którą spotkałem wczoraj w jadalni, przyjechała właśnie ze stolicy Czech. Wpisała do wyszukiwarki hasło „młodzieżowe imprezy chrześcijańskie” i znalazła te nasze. Trochę ją zaskoczyło, kiedy usłyszała

tutaj język polski i naszą gwiarę – relatuje pan Daniel. – Kiedyś było naturalne, że Czeši z Polakami próbowali się dogadać na zasadzie podobieństwa języków słowiańskich. Dziś automata uczestników pochodzących z głębi Czech lub Moraw mówi po angielsku, a na język czeski tłumaczy jego słowa pastor zboru w Oldrzychowicach Jiří Chodura.

Dla uczestników „Xcampów” język swój czy obcy raczej nie gra roli. Oni przyjeżdżają tu po to, by poznać Boga przez jego Słowo. – To czas, który mogę spędzić z Bogiem, kiedy mogę śpiewać mu „Chwała”. Tworzymy wspólną wspólnotę, mam tutaj wielu kolegów i czuję się tutaj fantastycznie – przekonuje Krystyna Rusz z Bystrzycy. Na śmiłowickim obozie jest już po raz trzeci i ma nadzieję, że bynajmniej nie ostatni.

Biblia to nie talizman

O Czesławie Bassarze dowiedziałam się, przeglądając program tegorocznego śmiłowickiego „Xcampu”. Kiedy przeczytałam w jego biogramie, że nauczając Biblii odwiedził 89 krajów świata, wiedziałam, że ten wywiad po prostu muszę zrobić.

Beata Schönwald

Międzynarodowa Służba Nauczania Biblii, co to za projekt?

– Międzynarodowa Służba Nauczania Biblii koncentruje się, jak sama nazwa wskazuje, na Piśmie Świętym. Wychodzimy z założenia, że Biblia jest jedynym natchnionym słowem Boga i dlatego postanowiliśmy się nią zająć. Wydaje się, że Biblia jest powszechnie znana, ale nie zawsze jest tak przyjmowana, a jeszcze gorzej bywa z jej praktykowaniem. Biblia musi być nauczana, bo jeśli nie jest, wtedy leży gdzieś na półce albo jest rodzajem talizmanu zabezpieczającego dom na zasadzie, że skoro jest Biblia, to w domu będzie dobrze się działo. Oczywiście, że nie. Biblia musi być więc nauczana, a nauczanie, to jest porządkowanie Bożych prawd tak, żeby ludzie wokół nas mogli je zrozumieć, przeżyć, a następnie wprowadzić w praktyczne życie. Takie jest nasze nastawienie. Poza tym jest to służba – chcemy służyć, gdziekolwiek jesteśmy zapraszani, i jest to służba międzynarodowa. Realizujemy ją we wszystkich krajach świata zarówno w formie słownej, przez udział w konferencjach, zjazdach, szkołach biblijnych, jak i w formie pisanej. W ramach MSNB piszemy i wydajemy książki, które są rozpowszechniane po całym świecie.

Znaczą, że książki te są pisane w różnych językach lub tłumaczone na różne języki?

– Oryginalnie są pisane w języku angielskim, a potem tłumaczymy je na inne języki krajowe.

Pan mówił, że Biblii trzeba nauczać. Nie wystarczy ją po prostu czytać?

– Biblia nieotwierana będzie oskarżeniem dla człowieka. Bo miałeś ją, mogłeś korzystać, blisko ciebie było Boże Słowo, a nie słuchałeś. Natomiast jeśli chodzi o czytanie, to myślę, że szybciej jest, kiedy nie robimy tego sami, ale uczymy się od tych, którzy ten materiał już znają i potrafią go usystematyzować.

Odwiedził pan 89 krajów świata. Czy inaczej naucza się Biblii w Azji, inaczej w Ameryce, a jeszcze inaczej w Afryce czy Europie?

– Biblii naucza się tak samo, tylko ludzie inaczej słuchają. Również ja uczę wszędzie tak samo, bo jestem tym, kim jestem, używam swojego języka, korzystam ze swojej wiedzy biblijnej i mam swoje własne podejście. Ludzie natomiast reagują w różny sposób. Na przykład w Chinach, kiedy cytowałem fragment Bożego Słowa, ludzie z wielkim szacunkiem wstawali i cytowali go razem ze mną, bo znali te fragmenty. W Chinach jest tak, że chrześcijanie uczą się Pisma Świętego na pamięć. Nie byłem do tego przyzwyczajony. To prawda, że niektóre fragmenty my w Europie też znamy, ale w Chinach znają całe rozdziały. Są ludzie, którzy znają cały Nowy Te-



● Czesław Bassara gościł w tym tygodniu w Śmiłowicach. Fot. BEATA SCHONWALD

Biblii wszędzie naucza się tak samo, tylko ludzie inaczej słuchają

stament, podejrzewam, że może nawet całą Biblię. Pytałem ich o to i wtedy pewien kaznodzieja powiedział mi tak: „Bracie, my musimy być w każdym momencie przygotowani na pójście do więzienia. Jedyną Biblią, którą z sobą zabierzemy, jest ta, która jest w naszych sercach i naszej pamięci”. Różnica polega też na tym, że inaczej mówi się do ludzi, dla których Biblia jest historyczną zdobyczą, wyznacznikiem kulturowym czy religijnym fetyszem, a inaczej do tych, którzy traktują Biblię jako Słowo Boże adresowane bezpośrednio „do mnie”. Ludziom, dla których Biblia jest historyczną księgą, staram się więc tłumaczyć, że to nie okaz nadający się do muzeum, ale księga, która przemawia tu i teraz.

Jak wygląda sprawa nauczania Biblii w Afryce?

– Pewnym ograniczeniem jest wyuczenie tam analfabetyzmu. Choć z drugiej strony można powiedzieć, że czasem on nawet pomaga. Ludzie nieumiejący czytać są zmuszeni do uczenia się Biblii na pamięć, bo nie mogą, tak jak my, sięgnąć po Pismo Święte, żeby sprawdzić dowolny fragment. Niejednokrotnie

● ● ●

Biblii wszędzie naucza się tak samo, tylko ludzie inaczej słuchają

jestem zdziwiony ich gorliwością i tym, jak wiele materiału już sobie przyswoili. Poza tym ciekawe jest też to, że Afrykańczycy uczą się Bożego Słowa przez śpiew. Potrafią potem je śpiewać nawet przez dwie godziny.

Może dlatego, że słowo śpiewane lepiej zapamiętujemy?

– Możliwe, nie jestem specjalistą w tym zakresie, więc trudno mi się wypowiedzieć. Zauważyłem jednak, że do Afrykańczyków przemawia śpiew. Słowo Boże włożone w muzykę naprawdę przynosi tam owoce. Nie odwiedziłem co prawda całego kontynentu, bo byłem tylko w dziesięciu krajach afrykańskich na wschodzie, zachodzie i na południu. Uderzyło mnie jednak, kiedy widziałem, że Afryka umiera. Nie tylko dzisiaj z powodu koronawirusa, ale również z powodu AIDS. Byłem na nabożeństwie w Swazilandzie (po polsku oficjalnie Królestwo

Czesław Bassara

jest teologiem protestanckim specjalizującym się w dziedzinie teologii systematycznej. Studiował teologię w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, następnie kształcił się w Leadership Training Institute w Szwajcarii oraz Wheaton College Tutorial w Stanach Zjednoczonych Ameryki. W 2006 roku obronił doktorat na Ewangelickim Wydziale Teologicznym w Heverlee w Belgii. Od 2008 roku prowadzi Międzynarodową Służbę Nauczania Biblii, dzięki której odwiedził 89 krajów świata i wszystkie kontynenty. Mówi płynnie pięcioma językami. Jest autorem wielu książek o tematyce religijnej.

za to, bo to wielka rzecz. Oni potrzebują wiele otuchy.

Ile czasu spędza pan „na walizkach”? – Zanim pojawił się koronawirus, był okres, kiedy 80 proc. swojego czasu spędzałem w podróży. Jeździłem z kraju do kraju.

To bardzo uciążliwe...

– Do tego trzeba się przyzwyczaić, bo to nie tylko różne języki, różna kultura, ale też różna kuchnia czy różny sposób lokowania gości i różny sposób spania. Ja na szczęście mam dar snu i potrafię zasnąć nawet na kamieniu. Poza tym toleruję zwierzęta, Kocham je i mogę z nimi nawet spać, co zresztą nieraz się zdarza. Kiedy np. po wykładzie na Jamajce wracałem do swojego pokoju, na poduszcze zastałem dwie jaszczurki. Złapałem je więc za ogon i wyniosłem. Nie ważne, że później i tak wróciły. W Indii z kolei moja pierwsza noc wyglądała tak, że na suficie ulokowała się cała grupa jaszczurek i wszystkie patrzyły na mnie z góry tymi swoimi wybaluszonymi oczami. Kiedy bratu mieszkającemu obok poszedłem o tym powiedzieć, usłyszałem: „To są Indie. My tutaj żyjemy z jaszczurkami. Tylko dam ci jedną radę. Jak zaspasz, to nie zapomnij zamknąć ust, bo jaszczurka wie, jak wejść, a nie wie, jak wyjść”. W tych krajach nauczyłem się więc szanować zwierzęta, nawet małpy, które tak naprawdę są złodziejkami. Bynajmniej nie chodzi o to, żeby traktować zwierzęta jak bogów, ale darzyć ich szacunkiem i nie krzywdzić.

Jak zmienia się pana służba w czasie pandemii?

– Teraz więcej nauczam w Polsce, w zborach, na konferencjach, w szkołach biblijnych. Wcześniej zaproszenia przychodziły do mnie z różnych krajów i czasem miałem problem, które z nich przyjąć. Tak to wyglądało do czasów pandemii. Obecnie służbę nauczania Biblii realizuję za pomocą Internetu. Robię więc praktycznie to samo, tyle że w trybie on-line.



PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skatka /3/

U pszczół na gościnie

Lato nie dla wszystkich jest czasem relaksu. Niektórzy na urlop czekają jeszcze do brych kilka miesięcy, harując jak przysio-wiowe woły. Nie, nie chodzi mi o pracowników nadmorskich kurortów ani pilotów turystycz-nych, lecz najzwyczajniejsze – a przy tym jakże niezwykle – pszczół!

Żyją w sporych rodzinach, liczących po kilka-dziesiąt tysięcy członków. Zhierarchizowanych, o doskonałym podziale obowiązków. Jeden zbiera pyłek, drugi karmi larwy, trzeci sprząta ul, a czwarty robi za klimatyzator i macha skrzydła-mi, by w środku nie było zbyt ciepło. Matka nad wszystkim czuwa i dba o to, by rąk do pracy nie zabrakło, składając jaja na okrągło. Na wakacje przypada czas ich wzmoczonej pracy. Działają non stop, a jednym z efektów ich działania jest miód, który każdy lubi, ale nie każdy wie, jak po-stwaje. Oczywiście można się tego dowiedzieć, choćby odwiedzając pszczóły w ich miasteczku! A jedno z nich założyły nieopodal, w Dzięgielowie.

No dobrze... odrobinę przesadziłem. Pszczoły są niesamowite, ale Pszczele Miasteczko nie jest ich wyłącznym dziełem, a wynikiem współpracy z Janem Gajdaczem. Goleosowianin z pochodzenia, pracujący w cementowni, gdy sprowadził się za żoną na pogranicze Dzięgielowa i Lesznej Górnej, nie od razu zajął się pszczółami. Zache-cił go do tego sąsiad, tłumacząc tajniki ich życia i wspierając w niełatwych początkach.

Świeżo upieczony pszczelarz zaczynał w ogro-dzie. Dopiero po kilkunastu latach przeniósł swoje ule do pobliskiego lasu, w miejsce nieczyn-nego kamieniołomu na wzgórzu Mołczyn. Pew-nego razu, w zimie, przyszło mu do głowy, żeby

w warsztacie zbudować ul w kształcie góralskie-go domku. Postawił go pod wierzbą, a gdy mu się spodobał, zaczął budować kolejne – wspomi-na Małgorzata Welet, córka Gajdacza. Pszczelarz miał fach w rękach i, jako kołodziej z zawodu, znał się na pracy z drewnem. Do góralskiej chat-ki stopniowo dołączały więc kolejne, a w końcu także ratusz, kościół, młyn, nie wspominając o własnym domku, który postawił nieopodal, by żyć bliżej swoich podopiecznych. Tak powstała prawdziwa metropolia, dorównująca liczebno-ścią swoich obywateli niemałym aglomeracjom! Po śmierci założyciela pasieką zajęły się jego dzieci, do dziś otaczając opieką jej mieszkańców i podejmując wszystkich chętnych dowiedzieć się czegoś o ich życiu.

Na miejscu można przez szybę zajrzeć do ula, by zobaczyć, jak praca w nim wygląda „od kuchi-ni”. Można spróbować miodu i go kupić, wraz z innymi pszczelimi produktami: pyłkiem, pierz-gą czy wyrobami z wosku. Jest grill, miejsca przy stołach dla kilkudziesięciu osób, a nawet huś-tawki dla dzieci. W zasadzie wszystko, poza bazą noclegową, tę jednak bez większego problemu znaleźć można choćby w dzięgielowskim zamku (któremu w swoim czasie na pewno poświęcimy osobny artykuł!). – Kiedyś docierało do nas dużo więcej zorganizowanych grup: pszczelarzy, Kół Gospodyń Wiejskich czy wycieczek szkolnych. Pandemia skomplikowała sytuację, ale nadal przyjeżdżają do nas turyści, najczęściej rodziny z dziećmi – opowiada Welet. Wśród gości nie brakuje również przybyszów z Zaolzia. Kilkakrotnie docierała tu także redakcja „Głosu”, przeważnie w związku z „Dniem Miodu” – doroczną impre-zą organizowaną w ostatnią sobotę lipca przez



Koło Pszczelarzy w Dzięgielowie (po raz ostatni w 2019 roku).

Pasieka na Mołczynie to idealne miejsce, by spędzić czas na łonie natury, przy okazji dowi-a-dując się o niej czegoś ciekawego. Można odwie-dzić ją w pojedynkę, z rodziną, z dziećmi, a także całą grupą. Choć droga dojazdowa nie zachęca do dalszej jazdy, warto dojechać do końca. Tam na pewno ciepło przywitają nas gospodarze tego osobliwego Miasteczka i wszyscy jego miesz-kańcy: 24 rodziny pszczele, niezliczona ilość motyli i... niedźwiadki, zupełnie niegroźne, bo wystrugane przez Jana Gajdacza – największego pszczelego zasadzcę w historii Śląska Cieszyń-skiego. ▲

• Piękny krajobraz, nieprawdaz? Fot. ARC

Przydatne informacje

Adres: ul. Pasieczna 12, 43-445 Dzięgielów

Otwarte: po uzgodnieniu

Koszt: wolne datki

Telefon:

+33 852 939 5 lub +48 507 103 187



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny

Dzień czwarty – Opowieść szósta

Tajemnica Kambiry

Dom Kaskady

W poprzednim odcinku (Zniknięcie Savelota): Detektyw przeglądał akta sprawy. Podjął próbę nawiązania kontaktu z Savelotem chcąc nakłonić go do współpracy. Po chwili Savelot zwrócił się do Detektwywa z prośbą, by policja opuściła Biskoczepey. Zdenerwowany Detektyw postanowił złapać Savelota, lecz w chwili, gdy dotknął jego ramienia, Savelot zniknął wraz z Elajzą. Na terenie dawnego klubu Kambira pozostało sześć osób.

Sierżant podbiegł, by pomóc wstać Detektwywoi.

– Zostaw mnie! – krzyknął Detektyw ociężałe podnosząc się z wilgotnego trawnika.

– Gdzie oni są? Czy ktoś widział dokąd uciekł Savelot i Elajza?

Lekko porażony personel odwrócił wzrok od miejsca zniknięcia dwójga młodych ludzi. Wrócili do swych zajęć w poczuciu winy. Sierżant delikatnie starał się wyczyścić ubrudzone spodnie Detektwywa.

– Zostaw mnie i jeżdź mi z oczu! Nie jestem małym chłopcem, poradzę sobie.

– Nie potrafisz pomóc to przynajmniej podaj mi akta Kaskady! – wydarł się Detektyw. Był to raczej krzyk bezradności niż rzeczywiste polecenie. Zniknięcie Savelota i Elajzy należało rozpatrywać w kategoriach zjawisk paranormalnych, ale nikt głośno o tym nie mówi. Zresztą oprócz Detektwywa nikt nie widział, co dokładnie stało się w ogrodzie. Jedynymi świadkami zdarzenia byli pozostali goście i pracownicy Klubu Kambira, którzy nadal znajdowali się w stanie hipnozy i trudno ocenić, czy w ogóle kiedykolwiek uda się z nimi nawiązać kontakt.

– Detektwywie... – odezwała się cicho Kaskada – pomoże mi pan?

– Słucham cię dziecko – spokojnie odpowie-

dział Detektwy. Przykładając wymownie palec do ust prosił wszystkich, by zachowywali się cicho. Gwar w ogrodzie klubu Kambira zmienił się w absolutną ciszę przerywaną wieczornym koncertem cykad. Detektyw podszedł do Kaskady uważając, by nie doszło do kontaktu fizycznego. Pamiętał bowiem zniknięcie Savelota i nie mógł sobie pozwolić na kolejny błąd.

– Czy chcesz coś powiedzieć? – zadał pytanie starając się uspokoić emocje.

Kaskada uniosła głowę. Spojrzała Detektwywoi w oczy.

– Pan wie kim jest moja matka. Proszę powie-dzieć, dlaczego oddała mnie do sierocińca?

– Nie bardzo rozumiem, o czym mówisz, ale zapewniam cię, że zrobię wszystko, by ci pomóc. Czy możesz wyjść poza wyznaczoną przez siebie przestrzeń? Nie bój się, nikt cię nie skrzywdzi – powtarzał Detektyw robiąc kilka kroków wstecz.

Kaskada przybyła do Biskoczepey wieczorem. Uciekając z sierocińca skrupulatnie zacięrała ślady, by mieć pewność, że nikt jej nie śledzi, że nikt jej nie znajdzie. Z dokumentów, jakie zdążyła przejrzeć w biurze kierowniczk, zrozumiała, że w Biskoczepech powinna szukać małego szarego domu, którego okno znajduje się tuż nad chodnikiem. W rubryce „matka i ojciec” przeczytała wymowne „nieznany”. Było już ciemno, gdy dotarła do centrum miasteczka. Na ulicach nie było nikogo. W oddali unosił się cichy śmiech i muzyka. Na horyzoncie widoczna luna światła wskazywały miejsce, które – jak później stwierdziła Kaskada – było znanym wśród elit klubem Kambira. Kaskada straciła nadzieję na odnalezienie szarego domku. Zakładała bo-wiem, że w ciemności trudno będzie poruszać się po ulicach miasta. Po chwili zauważyła jed-nak światło i otwarte okno. Okiennice nigdy nie były używane. Świadczyły o tym grube sieci pa-jęczny wplecione pomiędzy drewniane szczeble i kamienny mur chatynki. Kaskada podeszła do okna. Zgodnie z opisem parapat był dosyć niski. Z pewnością budynek został wzniesiony dawno

temu. Może został przebudowany, ale mury z pewnością były pierwotne. Podłoga znajdowała się półtora metra poniżej ulicy. Kaskada weszła ostrożnie do środka. W pomieszczeniu było jedno biurko, stare krzesło oraz biurowa lampka z zielonym kloszem i sznurkiem pełniącym funk-cję włącznika. Podobne oświetlenie znajdowało się w sierocińcu, ale tam szklane klosze były w kolorze jasnego brązu i w żadnym wypadku nie nosiły znamion nadziei. Kaskada zwróciła uwagę na duży regał z małymi szufladkami, który znajdował się po lewej stronie pod ścianą. Mebel przypominał kartotekę biblioteczną. W metalowych klamrach wisiały połówki kartki z róż-nymi napisami. Kaskada szukała liter alfabetu.

Pamiętała, że kiedyś posługiwano się alfabetem dziecięcym w celu logicznego ułożenie haseł, nazwisk, dokumentów. Tutaj nie było liter ani cyfr. Kaskada podeszła bliżej. Na kartkach wpisane były wyrazy: „strumyk”, „lotnisko”, „Londyn”, „morze”, „ucho” i wiele haseł, które nie miały sensu. Jednak centralnie na samym środku Kaskada zauważyła napis „sierociniec”. Bez wahania wyjęła szufladę, by dokładnie obejrzeć zawartość.

– Pan wie kim jest moja matka – powtórzyła Kaskada, lecz nie zamierzała naśladować Detektwywa. – Widziałam dowody. Proszę mi wierzyć, nie zabrałam niczego co nie należy do mnie. Nie jestem złodziejką – wyraźnie podkreśliła Kaska-da zaskanijając twarz dłońmi.

– Proszę jej wierzyć – odezwał się Zuluat z dru-giej strony dawnego klubu Kambira. – To dobra dziewczyna; niewinna przeszedłszy w zamknięciu sierocińca osiemnaście lat. Niech pan jej nie odrzuci!

Detektyw nie zwracał uwagi na treść wy-powiedzi poszczególnych osób.

– Słuchajcie, wierzę wam, ale chodźcie za mną. Możemy porozmawiać w namiocie. Jest już chłodno, a w dodatku zanosí się na deszcz.

– Detektyw miał nadzieję, że uda mu się prze-konać Kaskadę i Zuluata do przejścia przez

magiczną granicę fundamentów dawnego bu-dynku. Cofając się machał nieustannie rękami w nadziei, że podwładni zauważą jego konwersację z podejrzanymi.

Od czasu do czasu sierżant spoglądał na Detektwywa. Nie widząc nic nadzwyczajnego przeglądał dokumenty. Zgodnie z poleceniem szukał informacji na temat Kaskady. Z jego per-spektywy Detektwy stał nieruchomo i obserwo-wał osoby, które nadal wykonywały monotonne czynności.

Zuluat wyszedł ze swojego pomieszczenia. Otworzył drzwi na korytarz. Zszedł z trzeciego piętra do kuchni. Tutaj znajdowały się ciężkie drzwi ze stali nierdzewnej. Z pewnością to po-mieszczenie miało pełnić funkcję schronu, gdyż drzwi trzeba było otwierać oburącz. Kaskada nigdy nie zamykała. Bała się, że nadejście mo-ment, gdy nie będzie w stanie otworzyć drzwi samodzielnie. Detektyw przyglądał się ruchom, jakie wykonuje Zuluat. Nie rozumiał, dlaczego podejrzani zamiast uciekać zachowują się jak-by klub Kambira nadal istniał. Zanim Zuluat wszedł do kuchni, Kaskada mieszła gotującą się zupę. Wyjęła łyżkę. Zanurzyła ją w dużym garnku. Podniosła do ust.

– Jest dobrze. Doskonale smak – stwierdzi-ła, gdy Zuluat niespodziewanie wszedł w jej bezpieczną przestrzeń. Patrząc na Detektwywa krzyknął: – Julia! Jej matka. Julia z Londynu. Ona tam jest. Niech Pan ją odnajdzie.

– Co ty powiedziałeś? – zdziwił się Detektyw. – Ona tam jest! – nadal krzyczał Zuluat. Musi pan wrócić do domu, w którym światło nigdy nie gaśnie.

Wtedy Zuluat złapał Kaskadę za rękę. Oboje spojrzeli na detektwywa. Ich wzrok pełen nadziei zniknął. Tak samo jak kilka chwil wcześniej Savelot i Elajza. W ogrodzie dawnego klubu Kambira pozostały cztery osoby.

c.d.n.

Bo Co



pre-teksty i kon-teksty /175/



Krzysztof Łęcki

Zmierzch »uliczników«

Ależ ten czas leci... Wydaje się, że do-piero co skończyły się finały ME w piłce nożnej, a przecież już za chwilę za-czyna się w świecie futbolu nowy sezon ligowy. W tak zwanym międzyczasie uka-zała się moja książka „Stadiony świata. Pomiędzy Gemeinschaft i Gesellschaft” (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2021), właśnie piłce kopanej poświęcona. Do lektury mojego studium oczywiście – jak do czytania wielu innych książek w tym miejscu – zachęcam. W „Dzienniku Gazecie Prawnej” (9-11 lipca) Mira Suchodolska i Jakub Kołodziejczyk przeprowadzili ze mną rozmowę na temat współczesnego futbolu. zatytułowali ją „Smutna utrata spontaniczności”. I tym właśnie wątkiem, utratą spontaniczności w świecie piłki, chciałbym dzisiaj Państwa zainteresować. Pozornie spontaniczności jest w piłce nożnej bardzo, bardzo wiele. Zawodnicy cieszący się w spektakularny sposób ze zdobycia bramki, drużyny osza-lałe z radości po zwycięstwie w meczu czy – tym bardziej – zdobyciu jakiegoś pucha-ru. Wreszcie – kibice płaczący z radości, kiedy ICH drużyna jest górą. I jeszcze fa-natycy chcący bić (się) za SWOJE klubowe czy narodowe barwy.

Ale to nie ten rodzaj spontaniczności ucieka dzisiaj z piłkarskich boisk czy stadionów. Idzie o coś innego. Jeden z bohaterów zwycięskiej drużyny Italii, Lorenzo Insigne – powiedział w trakcie niedawnych finałów mistrzostw Euro-py: „Nigdy się tak dobrze nie bawiłem. Wydaje mi się, jakbym kopał sobie piłkę z przyjaciółmi pod blokiem”. No wła-snie... Czy ktoś w rosnących jak grzy-by po deszczu piłkarskich akademiach bawi się jak mały Lorenzo, kiedy grywał z kolegami pod blokiem? Czy mecze po-między akademiami piłkarskimi dają młodym adeptom futbolu tyle radości, co kiedyś piłkarskie derby „podwórko na podwórko” (na Górnym Śląsku raczej „plac na plac”)? Otóż, myślę, że wątplie, bo mogłem trochę poobserwować piłkar-ską młodzież z akademii. Niekiedy zdawać by się mogło, że to rodzice bardziej niż ich pociechy się emocjonują. A kiedyś? Wspomina Grzegorz Kapica (w latach 80. król strzelców z Szombierkami By-tom i mistrz Polski z Ruchem Chorzów): „Ukszałtowałem się na podwórku. Przy-chodziło się ze szkoły i grato, teczki lub kamienie służyły za słupki, a gdy wolne było boisko do piłki ręcznej z bramkami, byłśmy wniebowzięci”. Niekiedy jedno podwórko doprowadziło do wielkiego futbolu więcej graczy niż wiele współ-czesnych, opartych na naukowych pod-stawach akademii. Wspomina gwiazda polskiego futbolu przełomu lata 60. i 70., Włodzimierz Lubański: „Nie było to, ot, takie sobie zwykłe podwórko. W małej kopalnianie miścinie (Sośnicy – przyp. K.Ł.) niemalże na jednej ulicy mieszkało przecież aż czterech późniejszych piłkarzy pierwszoligowych (teraz ekstraklasy – przyp. K.Ł.): Krystian Hanke, Zygmunt Dudys, Joachim Marx i ja. Wszyscy po-tem graliśmy w drużynie trampkarzy GKS Gliwice. A Asiu Marx i ja dosłownie nawet do poziomu reprezentacji kraju”. Dzisiaj zdolne młodziki spotykają się w najlepszych akademiach klubowych, niekiedy mocno oddalonych nie tylko od rodzinnego domu, ale też i stron rodzin-

nych – a może w tym przypadku chodzić nie tylko o region, ale i kraj.

Weźmy dla kontrastu przypadek z ostat-nich lat – młodego piłkarza ze Śląska, Ja-kuba Kamińskiego. Mógł on przebierać w ofertach. Co przesądziło o tym, że padło na Kolejorza?

– Byłem na testach w kilku klubach, poza Lechem także w Górniku oraz Legii Warszawa. Ostatecznie wybierałem po-między Zabrzem a Poznaniem. Serce pod-powiadało pierwszą opcję, bo jako chłopa-k z Rudy Śląskiej kibicuję Górnikowi. Musiałem jednak kierować się perspek-tywą własnego rozwoju – mówi piłkarz w wywiadzie.

No cóż, a (w) Górniku do dziś żałują. „Zabolał mnie fakt, że w Lechu gra młody Jakub Kamiński, chłopak z Rudy Śląskiej, junior Szombierek Bytom. Nie wierzę, że mając do wyboru świetną akademię w Za-brzu, zamiast szczęścia kilometrów wolałby pokonać czterysta do Poznania” – to sło-wa prezesa klubu, Dariusza Czernika, na łamach „Piłki Nożnej”.

Tyle, że, stanowisko Kamińskiego w sprawie wyboru akademii było jasne. „Kie-dy podejmowałem decyzję, Lech już miał najlepszą akademię w Polsce. Zarówno pod względem infrastruktury, jak i po-ziomu szkolenia. Kolejorz ścigał wtedy czołowych zawodników z mojego roczni-ka, chciałem sprawdzić się w tym gronie. Większość argumentów przemawiała za poznańskim klubem. Postanowiłem podjąć rękawicę. Dokonałem trafnego wyboru”.

Kamiński to już przedstawiciel nowego pokolenia piłkarzy. Klasyk współczesnej socjologii Zygmunt Bauman zaliczyłby je pewnie bez wahania do kategorii „wło-częgów”, którzy od początku piłkarskiej kariery do jej końca nigdy nie zaprzestaną poszukiwań „lepszego pastwiska”.

Pretekstem do napisania tego felietonu był transfer do zabrzańskiego Górnika Lukasa Podolskiego, ostatniego – jak śla-szałem – reprezentanta Niemiec, który rozpoczął piłkarską karierę „na ulicy”. Urodził się kilka kilometrów od stadio-num zabrza na ulicy Roosevelta, tak jak Lubański czy Joachim Marx w gliwickiej Sośnicy. Grał na ulicach Górnego Śląska i potem w pobliżu Kolonii. Jak mówił – miał dwa serca: polskie i niemieckie. Zagrał w reprezentacji Niemiec 130 razy, strzelił w niej 49 goli, był mistrzem świa-ta (2014), i dwukrotnym brązowym me-dalistą mundiali (2006 i 2010), był także vicemistrzem Europy (2008), grał w czo-łowych klubach Europy (m. in Bayernie, Arsenalu, Interze Mediolan). Ale to Gór-nik był jego dziecięcym marzeniem. Obie-cał, że pod koniec swojej wielkiej kariery zagra właśnie dla niego. Niemniej zainte-resowania ostatniego piłkarskiego „ulicz-nika” obejmowały plany nie tylko na klub, ale i na... akademię Górnika . I tak histo-ria się zamyka. Ostatni ulicznik stanie się znakiem firmowym klubowej akademii.

Ktoś pomyśli, i nie bez racji, że tyleż w tym felietonie o utracie spontaniczności w piłkarskim mentalu, co sentymen-talnego żalu za utratą czasów minionych, w których przyszli artyści piłki nożnej kształtowali umiejętności i charaktery „na placu”, a nie pod okiem przydanego im psychologa. No cóż, dla mnie sponta-niczność i sentymentalizm są w tym przy-padku nierozdzielne. ▲

STROJE REGIONALNE /8/



„Tradycje i zwyczaje regionu GO!”

Strój karwińsko-orłowski (strój laski)



• „Strój Łachów stanowi odrębny typ wśród strojów ludowych na Śląsku Cieszyńskim. Główną i charakterystyczną cechą jest prostota kroju i skromność materiałów¹. Męski strój składa się z: koszuli, spodni (galałów), kamizelki (brucleka), butów (poloki), szpencera².

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



• „Męska koszula laska była szyta dawniej z samo-działowego płótna domowego, później sztyo je z lep-szego białego płótna fabrycznego. Koszula była długa, sięgała do kolan. Miała długie i szerokie rękawy zbierane, bez naszyć i początkowo bez mankietów. Jej poły były zbierane i wysztye w stojący kołnierzyk. Nia-dra czyli rozporek koszuli był początkowo w tyle, na plecach. Koszula laska nie miała haftowanych ozdób. Późniejsza męska koszula miała kołnierzyk odwinięty, rozporek jednakże na przodzie koszuli. Rękawy koszu-li późniejszej były u ramion szerokie, gesto zbierane, w nadgarstku już zwężone i zakończone podwójnymi leniczkami, podłożonymi wewnątrz płótnem, aby się nie miały, nazywano je „francuskimi”³.



• Do koszuli „pod szyję owijano cienką chustkę wełnianą lub pstrą, jedwabną... Ubierali Łasi bruclek lub brudlik bez rękawów. Były one szyte z granatowego lub modrego, zwykłego sukna. Na przodzie błyszczął rząd metalowych guzików zwanych kneflami często srebrnych, połyskujących, dziurki do nich wysztye były żółtą nicią⁴.

„Szpencer z białego, żółtawego lub modrego sukna miał długie klapy i stojący kołnierz, w tyle zaś foltki lub rozpo-rek. Szpencer również nie posiadał kieszeni. Ozdobiony był dwoma rzędami metalowych guzików, lecz zazwyczaj go nie zapinano. Rękawy szpencera były długie, marszczone na ramionach, w nadgarstku zwężane w mankiety z dwoma guzikami. Guzikami ozdobione były również rozcięcia w tyle szpencera⁵.



• „Do męskiego stroju laskiego należały wysokie skórzane buty z gładkimi lub sfalowanymi cholewami sięgającymi do kolan, buty te zwano „polskimi” lub „krakusami”⁶.

¹ Gustaw Firla, „Atlas Polskich Strojów Ludowych – Strój Łachów Śląskich”, Wrocław 1969

² Marian Dembinick, „O Góralach, Wałachach, Łachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim”, Czeski Cieszyń 2010

³ Gustaw Firla, „Strój Łachów Śląskich, Atlas polskich strojów ludowych”, Wrocław 1969

⁴ Wiesława Branna, „Dawne ubiory i stroje ludowe na terenach dzisiejszej Karłowicy”



Reksio

Piątek 23 lipca, godz. 16.15



PIĄTEK 23 LIPCA

7.00 Wojciech Cejrowski - boso przez świat **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?, Leniwe **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Australia Express **12.35** Ja wam pokażę! **14.15** Centralne Biuro Humoru **15.10** Ja to mam szczęście! - ulubione skecze **15.25** W kotle historii. Izabela Czartoryska, Maskarady i pamiątki **15.55** Bajki naszych rodziców. Olimpiada Bolka i Lolka **16.15** Bajki naszych rodziców. Reksio **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Polonia jest kobietą **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Przystanek Ameryka **19.10** Olą Polonia **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** Przysłań. Po godzinach **21.10** 9. Festiwal Kabaretu Koszalin 2003. Na kabarecie w hipermarkecie **22.05** Polonia 24 **22.35** Z biegiem lat, z biegiem dni. Kraków 1886.

SOBOTA 24 LIPCA

6.30 Australia Express **6.50** Turytyczna jazda **7.05** Giganci historii. Zbrodnia katyńska **7.55** Pytanie na śniadanie **10.55** Gwiazdodobór TVP Rozrywka. Olga Szomańska **11.25** Wakacje z duchami. Tajemnica czarnego futerału **12.35** Wielkie rodziny **13.25** The Voice of Poland II. Przesłuchania w ciemno. Kraków **15.25** Okrasa łamie przepisy. Kwiaty czarnego bzu **16.00** Kulturalni PL **17.00** Teleexpress **17.20** Ja wam pokażę! **18.10** Szansa na sukces. Opole 2021. Skaldowie **19.10** Lajki! **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Tajemnica twierdzy sztyrfur **21.10** The Voice of Poland II. Bitwa **23.20** Krzysztof Klenczon - największe przeboje.

NIEDZIELA 25 LIPCA

7.00 Czarne chmury. Przeprawa **7.55** Pytanie na śniadanie **10.55** Tamte lata, tamte dni. Magdalena Zawadzka **11.25** Ziarno. W zdrowym ciele, zdrowy duch **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Transmisja mszy świętej z sanktuarium NMP Łaskawej w Łubowcu **14.25** Czarne chmury. Czarna sakwa **15.15** Fajna Polska. Opole - pogranicze polsko-czeskie **16.05** Leśniczówka (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Ja wam pokażę! **18.15** Kabaretomania **19.10** KabareTOP Story **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.40** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2021 **23.00** U Pana Boga w ogródku **23.45** Fajna Polska. Opole - pogranicze polsko-czeskie.

PONIEDZIAŁEK 26 LIPCA

6.30 Świadection Bożego działania **6.50** Rok 1981. Kalendarium **7.00** Kuchnia polskich Żydów. Wędrówki. W poszukiwaniu schronienia **7.35** Pytanie na śniadanie - podbuda **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?, Schab z koscia **11.30** Ja to mam szczęście! **12.00** Olimpijczycy. Anita Włodarczyk **12.15** W obiektywie Polonii. Wschód **12.35** Tajemnica twierdzy sztyrfur **13.25** U Pana Boga w ogródku **14.20** Kulturalni PL **15.20** Okrasa łamie przepisy. Z żuławskiego mleka **15.50** Zagadki zwierozgromadki. Żółwie błotne **16.05** Figu Migu. Prawa - lewa **16.10** ABC Rytmiki. W kraju

kwitnącej wiśni **16.15** Halo halol. Dziś siaj mi się strasznie nudzi **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Słownik polsko@polski **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! **18.50** Wielcy polscy wynalazcy w II Rzeczypospolitej. Jerzy Rudlicki **19.10** Wielcy polscy wynalazcy w II Rzeczypospolitej. Marian Rejewski **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Lekkie kino letnie. Młode wilki 1/2 **22.05** Polonia 24 **22.35** Lengsel znaczy tęsknota **23.30** Rodzinka.pl (s.).

WTOREK 27 LIPCA

7.00 Okrasa łamie przepisy. Z żuławskiego mleka **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?, Makaron z kurczakiem **11.30** Ja to mam szczęście! **12.00** Olimpijczycy. Justyna Święty-Ersetic **12.15** Polonia jest kobietą **12.45** Z biegiem lat, z biegiem dni. Kraków 1886 **14.15** Lengsel znaczy tęsknota **15.20** Okrasa łamie przepisy. Na żuławskim szlaku **15.50** Przyjaciele Misia i Margolci. Tania Randa Da **16.10** Zwierzaki Czytaki. Wyładownia **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Zakochaj się w Polsce. Teatr Wielki **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! **18.50** Nad Niemnem **19.10** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ojciec Mateusz 2. Lzy Ewy **22.05** Polonia 24 **22.35** Ocaleni **23.30** Rodzinka.pl (s.).

ŚRODA 28 LIPCA

6.30 Korona królów **7.00** Rączka gotuje **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?, Gęś **11.30** Ja to mam szczęście! (s.) **12.00** Olimpijczycy. Wiktor i Monika Chabelowie **12.15** Nad Niemnem **12.35** Ojciec Mateusz 2 (s.) **14.20** Giganci historii. Początki państwa Piastów. Mieszko I i Bolesław Chrobry **15.10** Rączka Polska. Banknot 50 zł **15.25** Kuchnia polskich Żydów. Wędrówki. W poszukiwaniu schronienia **15.50** Animowanki. Agatka **16.10** Nela Mała Reporterka. Dalekie plemiona Birmy **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Olimpijczycy. Agnieszka Kobus-Zawajska **17.30** Olimpijczycy. Piotr Lisel **17.45** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Ja to mam szczęście! (s.) **18.50** Kierunek Zachód **19.10** Magazyn z Wyp **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ranczo 5. Włoski rozłącznik (s.) **22.05** Polonia 24 **22.35** Fajna Polska. Opole - pogranicze polsko-czeskie **23.30** Rodzinka.pl (s.).

CZWARTEK 29 LIPCA

7.00 W kotle historii. Pokój toruński. Z Małborka do Królewa **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad?, Szyneleki z indyka **11.30** Ja to mam szczęście! **12.00** Olimpijczycy. Paweł Fajdek **12.15** W obiektywie Polonii. Wschód **12.35** Tajemnica twierdzy sztyrfur **13.25** U Pana Boga w ogródku **14.20** Kulturalni PL **15.20** Okrasa łamie przepisy. Z żuławskiego mleka **15.50** Zagadki zwierozgromadki. Żółwie błotne **16.05** Figu Migu. Prawa - lewa **16.10** ABC Rytmiki. W kraju

Pamięć i ból Wołynia

W 78. rocznicę zbrodni wołyńskiej główne uroczystości żałobne na tej ziemi odbyły się 10 lipca w Hucie Stepańskiej i 11 lipca w katedrze w Łucku. Polska delegacja z wicemarszałkiem Sejmu RP Małgorzatą Gosiewską na czele złożyła kwiaty i zapaliła znicze w wielu miejscach pamięci w obwodach wołyńskim i rówieńskim.



● Nie zapominają o zbrodni wołyńskiej. Fot. ARC

Huta Stepańska (obecna nazwa wsi – Huta w rejonie kostopolskim obwodu rówieńskiego) położona wśród pól i lasów, jako polska wieś przeistaczała istnieć po trzydziuowej samobronie zbrojnej przed oddziałami UPA i koniecznej ewakuacji jej mieszkańców. O polskiej przeszłości przypominają pozostałości po starym cmentarzu, gdzie został wzniesiony pomnik ku czci ofiar. Na krzyżu napis: „Jezu, ratuj nas”.

Tam w cieniu drzew zgromadziła się przedstawicielce organizacji polskich z Równego, Łucka, Żytomierza, polscy dyplomaci. Dotarli też uczestnicy IX Motocyklowego Rajdu Wołyńskiego. Przyszli także mieszkańcy wsi Huta.

Po mszy św. pod przewodnictwem ordynariusza diecezji łuckiej bpa Witalija Skomarowskiego i modlitwy poprowadzonej przez duchowieństwo prawosławne wystąpili przedstawiciele władz Polski i Ukrainy.

Wypełniamy dziś zaszczytną misję strażników pamięci – powiedziała wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska. Znacząca również, że przybyli na uroczystości Polacy pamiętają też o sprawiedliwych Ukraińcach, którzy ratowali sąsiadów, takich jak Petro Bazeluk z Butejek. Na zakończenie Małgorzata Gosiewska przywołała wezwanie św. Jana Pawła II do Ukraińców i Polaków, które wygłosił podczas pielgrzymki do Lwowa w 2001 roku: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednocy, niż to, co dzieli, aby razem budować przyszłość”.

Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichoński przeczytał list Janusza Horiackiewicza, kustosza Pamięci Narodowej, potomka mieszkańców polskiej Huty Stepańskiej.

Nigdy więcej – te słowa chcę powiedzieć, żeby tragedie się nie powtarzały – mówił Serhij Gemberg, zastępca przewodniczącego rówieńskiej obwodowej administracji państwowej. – Odziedzi-czyliśmy trudną pamięć, ale nasze serca mamy wypełniać miłością i dobrem. Dziś przybyliśmy tu, żeby pochylić się i wspomnieć tych, którzy zginęli, a także żeby pomodlić się za przyszłość naszych państw.

Delegacje w asyście harcerzy hufca „Wołyń” złożyły wiązanki pod pomnikiem. Wszystkich gości, Polaków i Ukraińców, zaproszono na poczęstunek.

Tym razem jestem na tro-szeczkę dłużej – dla „Kuriera Gali-cyjskiego” powiedziała Małgorzata Gosiewska. – Traktuję to jako pielgrzymkę narodową po cmen-tarzach, miejscach zbrodni, miej-scach, w których moi rodacy się bronili. Tu, w Hucie Stepańskiej, oni nie czekali na śmierć, tylko stworzyli samobronę i po prostu walczyli. I to dzięki tej walce wie-lu udało się uratować. To są takie trudne momenty, ale optymi-stycznym jest to, że społeczność jest lokalna, że Ukraińcy, którzy tu żyją, dbają o te miejsca, starają się je porządkować. Dbają o pamięć. Są życzliwi i otwarci. Mówią o tym, co się tu dokonało i nie ucie-kają przed prawdą. Ja myślę, że musimy częściej być z tymi ludź-mi, tu przyjeżdżać, tu się modlić. Odmodlić te miejsca tragedii ra-zem ze społecznością ukraińską. Wspólnie porządkować te miej-sca, odkrywać nowe, rozmawiać. Szukać potomków tych sprawie-dliwych, bo przecież to, że wielu naszym Polakom, rodakom uda-ło się ocalić, uratować, to dzięki temu, że sąsiedzi Ukraińcy mieli odwagę ostrzec, a czasami prze-chować u siebie. Ze ryzykowali ży-ciem swoim i swoich rodaków. Więc trzeba tych ludzi odnaleźć, odna-

leżać ich potomków. Te sprawy na-głośnić, potomków odznaczyć i w ten sposób też mówić o tym, co się stało. Mówić o tej historii, ale nie po to, żeby ją rozkładać na części i rozpamiętywać i budzić niena-wiść, tylko tak jak dzisiaj podczas modlitwy, w czasie kazania ks. bi-skup Mikołaj Łuczok z Mukacze-wa na Zakarpaciu powiedział, by wybaczyć, by się pojednać, a nie nosić nienawiści w sercu.

W pozostałych na Wołyniu pol-skich rodzinach dzieciom i wnu-kiem była przekazywana prawda o tragicznych wydarzeniach na tej ziemi.

– Ja pochodzę z ziemi wołyń-skiej – powiedziała Irena Kotwic-ka-Okruh. – W 1945 roku moi rodzice przyjechali z Żytomiersz-czyny do Kostopola i tam się urodziłam. Jesteśmy Polakami, cała nasza rodzina. Mieszkalam w Kostopolu do 2006 roku, zakła-dałam tutaj drużynę harcerską, a teraz mieszkam koło Warszawy, ale tutaj zawsze przyjeżdżam i wspieram miejscowe organizacje polonijne. Bo to jest moja ziemia, moja ojczyzna i bardzo chcę, żeby wszystkie polskie organizacje się rozwijały, żeby młodzież była wychowana, żeby nie zapomnieli swojej historii, języka. Jesteśmy tutaj z dziećmi dlatego, żeby oni wiedzieli, że są częścią polskiej historii, polskiej kultury, polskie-go narodu. Ja bardzo dużo o tym wiem, dlatego że moja babcia mi bardzo dużo o tym opowiadała. Poza tym czytałam bardzo dużo książek, bo mnie ten temat zawsze interesował. Rozmawiałam ze świadkami tych wydarzeń często. To są bardzo smutne wydarzenia, bo one podzieliły dwa takie brat-nie narody, ukraiński i polski. Te narody zawsze żyły tutaj w zgo-dzie i chciałabym, żeby tak było i dalej. Żeby taka tragedia więcej się nie powtórzyła.

„Kurier Galicyjski”/UKRAINA

SPORT

23. 7. – 8. 8. LETNIE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Trzy, dwa, jeden... start!



Czy na takie igrzyska olimpijskie czekaliśmy? To przedwcześnie pytanie warto sobie zadać dokładnie w dniu rozpoczęcia Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio, a potem stopniowo je weryfikować. Dziś o godz. 13.00 w stolicy Japonii odbędzie się oficjalna ceremonia otwarcia, o której mamy niewiele informacji – organizatorzy nie chcą bowiem zdradzić zbyt wielu szczegółów. Ceremonia odbędzie się bez publiczności, podobnie jak wszystkie sportowe zmagania w ramach igrzysk. Z jednym wyjątkiem.

Janusz Bittmar

Podczas piątkowej ceremonii otwarcia na trybunie nie zabraknie gości specjalnych, w tym prezydenta RP Andrzeja Dudy. Poza Andrzejem Dudą z zaproszenia skorzystali m.in. cesarz Japonii Naruhito, Pierwsza Dama USA Jill Biden czy prezydent Francji Emmanuel Macron. Zwykłym śmiertelnikom pozostaje oglądać dziś bezpośrednią transmisję w telewizji.

Jeśli nie dojdzie do zmiany w trakcie igrzysk, to bez widzów zostaną przeprowadzone również takie zmagania, jak kolarstwo szosowe, a także pozostałe imprezy zaplanowane pod gołym niebem poza stadionami. Japończycy, którzy od kilku tygodni zmagają się z powrotem koronawirusowej fali w całym kraju, nie chcą ryzykować, aczkolwiek już ryzykują – organizując igrzyska w tak feralnym dla całego kraju momencie (komentarz do igrzysk na str. 2 tego numeru – przyp. JB).

Sportowcy z całego świata w stolicy Japonii walczyć będą o medale w 37 dyscyplinach, a na faworyzowanych imprezy zgodnie typowani są Amerykanie. My liczymy na mocne akordy w wykonaniu polskich i czeskich zawodników.

Reprezentacja Polski licząca ponad 200 sportowców zameldowała



● Polskie siatkarsze ruszają do boju o medale igrzysk. Fot. ARC

się w Tokio prawie w komplecie już na początku tygodnia. Podczas dzisiejszej ceremonii otwarcia biało-czerwoną flagę poniosą Maja Włoszczowska i Paweł Korzeniowski. 37-letnia Maja Włoszczowska jest pierwszą przedstawicielką polskiego kolarstwa, która otrzymała zaszczyt niesienia narodowej flagi podczas uroczystości otwarcia igrzysk, a jednocześnie drugą kobietą w przypadku letnich igrzysk i trzecią przy uwzględnieniu również zimowych. Mistrzyni świata w wyścigu elity MTB oraz w maratonie MTB, wielokrotna mistrzyni i wicemistrzyni Europy, która na swoim koncie ma dwa srebrne medale olimpijskie (Pekin 2008 i Rio

2016) liczy na piękne zakończenie kariery właśnie w kraju kwitnącej wiśni. – Po igrzyskach w Tokio założę karierę – zdradziła dziennikarzom. 36-letni Paweł Korzeniowski to trzeci pływak, który pomaszeruje na czele polskiej reprezentacji podczas ceremonii inauguracji zmagani olimpijskich. Korzeniowski jest mistrzem i dwukrotnym wicemistrzem świata, a także wielokrotnym mistrzem Europy. Igrzyska w Tokio będą jego piątymi w karierze. Wcześniej startował w Atenach (2004), Pekinie (2008), Londynie (2012) i Rio de Janeiro (2016). – Serdecznie dziękuję za nominację i oczywiście jestem bardzo dumny z faktu zоста-

nia chorążym – napisał na Instagramie Paweł Korzeniowski.

W sobotę ostry start w Tokio zaliczą siatkarsze, z którymi wiążemy największe nadzieje. Pierwszym rywalem biało-czerwonych będzie reprezentacja Iranu (godz. 12.40). Zmagania siatkarsze odbędą się w Ariake Arena, która może pomieścić 15 tysięcy widzów. Niestety takiego wsparcia siatkarsze nie będą mieli, co gorsza, w pustej hali poczują się gorzej niż na zwykłym, otwartym treningu, gdzie też są przyzwyczajeni do obecności fanów na trybunach.

Do fazy pucharowej awansują cztery najlepsze reprezentacje z każdej grupy. O kolejności w tabeli decydować będą: liczba wygranych meczów, następnie liczba zdobytych punktów, wyższy stosunek setów, wyższy stosunek małych punktów, a na końcu mecze bezpośrednie. Polacy trafili do retyecznie łatwiejszej grupy, ale to oznacza, że w ćwierćfinale mogą trafić na zespół z najwyższej półki. Nie wyprzedzajmy jednak wydażeń – plan minimum to sobotnia wygrana z Iranem, który jest drugą nieobliczalną. W następnych meczach fazy grupowej podopieczni trenera Vitala Heynena zmierzą się z Włochami (26. 7., 7.20), Wenezuelą (28. 7., 9.25), Japonią (30. 7., 7.20) i Kanadą (1. 8., 2.00).

KADRA POLSKICH SIATKARZY

Atakujący – Łukasz Kaczmarek, Bartosz Kurek
Środkowi – Mateusz Bieniek, Jakub Kochanowski, Piotr Nowakowski
Rozgrywający – Fabian Drzygza, Grzegorz Łomacz
Przyjmujący – Michał Kubiak, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka
Libero – Paweł Zatorski
Trener: Vital Heynen

Czeskie nadzieje medalowe

LEKKOATLETYKA

Rzut oszczepem – Barbora Špotáková

SLALOM WODNY

Jiří Prskavec

TENIS ZIEMNY

Barbora Krejčíková, Petra Kvitová

KAJAKARSTWO

Josef Dostál



● Adam Ondra należy do największych nadziei medalowych Czechów. Zdjęcia: ARC

WSPINACZKA SPORTOWA

Adam Ondra

INFORMATOR

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.30.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedziel, godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W KINACH

CZ. CIESZYN – Central: Wakacje w Rzymie (23, godz. 19.00); Krudowie 2: Nowa era (24, 25, godz. 15.30); Gump – Pes, który naucił lidi żit (24, 25, godz. 17.30); G. I. Joe: Snake Eyes (24, 25, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Krudowie 2: Nowa era (23, godz. 17.30); Gump – Pes, który naucił lidi żit (24, 25, godz. 17.30); G. I. Joe: Snake Eyes (24, 25, godz. 20.00); Raya i ostatni smok (25, godz. 17.30); Old (25, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Gump – Pes, który naucił lidi żit (23, godz. 17.30); 24, godz. 20.00; 26, godz. 19.00; Jeden gniewny człowiek (23, godz. 20.00); Krudowie 2: Nowa era (24, 25, godz. 17.30); Old (25, godz. 20.00); **HAWIERZÓW – Centrum:** Krudowie 2: Nowa era

(25, godz. 17.00); Bodyguard i żona zawodowca (25, godz. 20.00); Czar-na wdowa (26, godz. 17.00); Gump – Pes, który naucił lidi żit (26, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Luca (23-25, godz. 15.30); Śniegu już nigdy nie będzie (23-25, godz. 17.15); Wróg doskonały (23-25, godz. 20.15).

CO W TERENIE

SUCHA GÓRNA – MK PZKO zaprasza w niedzielę, 25 lipca o godz. 15.00, do Domu PZKO na zebranie sprawozdawczo-wyborcze. **PTTS „BESKID ŚLĄSKI”** – Sekcja kolarska zaprasza na wycieczkę. W sobotę 24. 7. jedziemy na Morawkę. Zbiórka o godz. 8.45 w Ropicy przy kościele. Wyruszymy punktualnie o 9.00. Trasa o długości ok. 70 km. Bliższe informacje na stronie internetowej: www.beskidslaski.cz. **▲ Klub 99** spotyka się w poniedziałek, 26. 7. na Filipce. Początkowe spotkanie uczestników nastąpi o godz. 10.45 obok przystanku kolejowego w Gródzku (pociąg z Karwiny wyjeżdża 10.00, z Cz. Cieszyńska 10.21, z Trzyna 10.32), przy drodze w kierunku Filipki. Stąd będzie zorganizowany wyjazd na miejsce spotkania. **KARWINA-RAJ** – Parafia katolicka w Karwinie oraz MK PZKO w Karwinie-Raju zapraszają przy okazji święta patronki miejscowej kaplicy na Odpust św. Anny w nie-

dzielę 25 lipca. Po uroczystej mszy św. w języku polskim (o godz. 9.00) oraz uroczystej mszy św. w języku czeskim (o godz. 11.30) będą sprzedawane tradycyjne serca odpustowe, które corocznie pieką panie MK PZKO w Karwinie-Raju oraz kołaczki, które już drugi raz upiekły panie z MK PZKO w Orłowej-Porębie. **▲ Konsulat Generalny RP w Ostrawie i MK PZKO w Karwinie-Raju** serdecznie zapraszają na Festyn Rodzinny w niedzielę 25. 7. od godz. 15.00 do ogrodu Domu PZKO w Karwinie-Raju. Wystąpi Zespół Taneczny „Suszanie”. Między prowadzami przygrywać będzie Kapela „Bezmiłna”. Zapewnione atrakcje dla młodszych i starszych. Dla lasuchów pyszna kuchnia, a dla spragnionych stoisko z napojami. **CZEŚKI CIESZYN** – W czwartek 29. 7 o godz. 17 odbędzie się w Centrum Polskim wykład MUR-u. Na temat „Bergerowie – ród oddychający sztuką” mówić będzie prof. Wiesław Cienclala. Miejsca należy rezerwować telefonicznie +420 705 114 048 lub e-mail: mur.pzko@gmail.com. **▲ MK PZKO w Cz. Cieszyńskim-Centrum** informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę na Spisz po obu stronach granicy w dniach 17-19. 9. i zaprasza chętnych uczestników. Koszt wynosi 3 800 Kč. Zgłoszenia przyjmuje Ewa Sikora – tel. +420 705 114 048, e-mail: e.sikora@centrum.cz.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33: do 28. 7. wystawy „Konstytucja 3 Maja i jej znaczenie”, „Wacław Groździecki, duchowny i kartograf ze Śląska Cieszyńskiego” oraz „Joachim Lelewel i jego dorobek naukowy”.

PRALNIA Karolina

proponujemy:

- * pranie pościeli, poduszek, kolder, narzut i pokrowców, obrusów, zasłon, odzieży roboczej, itp.
- * ręczne prasowanie koszul
- * usługa krochmalenia i maglowania do 24 godz.
- * pakowanie w folię higieniczną

+420 602 110 408
+420 792 338 089

Trzyniec, ul. Horni 1145 (za byłym sklepem Hortex)
www.pradelnatrinec.cz
email: karolina@pradelnatrinec.cz

GŁ-183

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GŁ-089

PALIRNA U ZELENÉ LIPY

Tel. 737841306, 596422683, 596422010
www.palirna-stonava.cz

Stonawa 334

Przyjmujemy zamówienia pod nr. 737841306, info@palirna-stonava.cz

27.7.2021 rozpoczynamy produkcję sezon 2021/22

GŁ-433

Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.

ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28 korytarz wejściowy, Cz. Cieszyn: do 23. 7. wystawa pt. „Eliza Orzeszkowa i jej twórczość literacka”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszyń, ul. Główna 15: do 28. 7. wystawa pt. „100 lat Czeskiego Cieszyńska”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie-Żywocicach, Padłych hrabin 220/47A: do 31. 8. wystawa pt. „Wiklina, słoma”. Czynna we wtorki w godz. 8.00-16.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIA, DUŻA GALERIA, ul. Frýdecká 387: do 18. 11. wystawa pt. „Historia jednego miasta”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ GALERIA „Na schodach”: do 15. 8. wystawa Jindřicha Štrajta pt. „Ludzie Huty Trzynieckiej II”.

Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

PAŃSTWOWE POWIATOWE ARCHIWUM KARWINA, Fryštátská

55, Karwina-Frysztat: do 31. 12. wystawa pt. „Z tróglu naszej starci”. Czynna: po, wt, śr, pt: w godz. 8.00-14.00,

OFERTY

SZKOŁA PODSTAWOWA z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszyńsku poszukuje pracowników na stanowisko (od 1.9.2021): sprzątaczkę (0,6 etatu) pracowniczą obsługi stołówki szkolnej (etat)

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV na ekonom@zspstsin.cz lub kontakt telefoniczny 725611155.

GŁ-429

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GŁ-374

CO ZA OLZĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 2. 10. wystawa pt. „Ars belli – Sztuka wojny”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-18.00; so: w godz. 9.00-15.00.

WSPOMNIENIA

Czas mija, lecz pamięć pozostaje...

Dnia 25 lipca obchodziliby 100 lat nasz kochany Tata

JAN JEDZOK
zamieszkały w Koniakowie

O chwilę wspomnień proszą córka Lydie i synowie Rudolf i Oto z rodzinami.

GŁ-426

Kto znał, wspomni, kto kochał, nie zapomni...

Czas mija, lecz tęsknota i smutek pozostają.

Dnia 22 czerwca 2021 minęła 12. rocznica, kiedy na zawsze opuścił nas nasz kochany tata, dziadek

śp. ANTONI MRAJCA
z Karwiny-Nowego Miasta

Dnia 9 lipca 2021 obchodziliby naszą kochaną mamę, babcię

śp. ZYTA MRAJCOWA
90 lat, a 9 lipca 2021 minęło 8 miesięcy od jej śmierci.

Babciu i dziadku, z miłością was wspominamy.

O chwilę wspomnień i krótką modlitwę proszą najbliżsi.

GŁ-423

Dnia 24. 7. 2021 minie 10. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze pan

śp. ing. KAROL ROIK
Z miłością wspominają najbliżsi.

23. 7. 2021 mija 5 lat od dnia, w którym odeszła pani

śp. HELENA TARABA
Z miłością wspominają siostra oraz córki z rodzinami.

GŁ-427

WSPOMNIENIA

Wszystko przemija, to przeznaczenie lecz jedno zostaje – wspomnienie

Dnia 21. 7. 2021 minęła 11. rocznica, kiedy opuściła nas na zawsze nasza Kochana

śp. MAŁGORZATA STAŃKUSZ
z Olbrachcic

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

GŁ-438

Zniknęłyście nam z oczu, ale z naszych serc nigdy!

12. 7. minęła 10. rocznica, kiedy odeszła od nas nasza kochana Mamusia -Mamka

ANNA SZÜCS
a jutro minie druga rocznica, kiedy odeszła od nas nasza najdroższa

KRYSIA SZÜCS

O chwilę wspomnień prosi syn i mąż Józek wraz z dziećmi, wnukami, prawnukami, zięćmi i całą rodziną. Dołącza się również brat Gustaw Chwistek z rodziną.

GŁ-418

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Dnia 25 lipca mija piąta rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek

JIRÍ ŠOTKOVSKÝ
z Milikowa

Z miłością wspominają żona Halina z rodziną.

GŁ-428

Dnia 23 lipca minie 10 lat od chwili, gdy odeszła na zawsze nasza Kochana Mamusia, Babcia i Prababcia

śp. MARIA TOMSOWA
z Trzyna

Z miłością, szacunkiem i wdzięcznością wspominają najbliżsi.

GŁ-430

W naszych sercach i naszych myślach pozostaniesz na zawsze.

Dnia 25 lipca 2021 minie 10. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi i Babci

śp. ANIELI ZAHRADNIK
emerytowanej nauczycielki z Wędrzyni

Wszystkich, którzy Ją znali, prosimy o chwilę wspomnień i zadumy. Z miłością, szacunkiem i wdzięcznością wspominają córka z rodziną.

GŁ-436

NEKROLOGI

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 19 lipca 2021 zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 64 lat nasza kochana Mamusia, Babcia, Siostra, Kuzynka, Szwagierka i Ciocia

śp. ALENA KOŁORZOWA
zamieszkała w Hawierzowie-Błędowicach

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 23 lipca 2021 o godz. 14.30 z kościoła ewangelickiego w Hawierzowie-Błędowicach. W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-439

Wyrazyszczerego współczucia pani Krystynie Kuli i całej rodzinie z powodu zgonu

MĘŻA

Składa zarząd MK PZKO w Łąkach.

RK-070

Wyrazyszczerego współczucia najbliższej rodzinie

śp. ANNY WACŁAWIKOWEJ

składa zarząd MK PZKO w Sibicy oraz byli członkowie zespołu „Sibica”.

GŁ-431

PROGRAM TV

PIĄTEK 23 LIPCA

TVC 1
6.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.50** Durrellowie (s.) **10.40** Pierwsza republika (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.40** Szeffe, wchodzimy w to! (film) **15.05** Losy gwiazd **16.05** Wezwijcie położne (s.) **17.00** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Odkryte skarby **11.10** kobiety w walce **18.25** Po Czechach przyszłości **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cudowny nos (bajka) **22.00** Wszystkie-party **22.55** Zawodowcy (s.) **23.50** Kryminolog (s.) **0.50** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Modelka i buszmeni **9.25** Madagaskar **10.20** Odkryte skarby **11.10** kobiety w walce **11.35** Najbardziej luksusowe posiadłości na świecie **12.20** Nowa Zelandia **13.15** Cudowna planeta **14.05** Niezwykła planeta **14.55** Kwartet **15.20** Wojenne maszyny **16.10** Wyprawa Napoleona do Rosji **17.05** Skorumpowani II (film) **18.45** Niesamowita Korea **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Hrabia Monte Christo (film) **21.35** Pula śmierci (film) **23.05** Lotnicze katastrofy **23.55** Gomora (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.50** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzi Czesi? **12.00** Południowe wiadomości **12.35** Przyczodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.00** Detektyw Monk (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzi Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ochotnicza straż pożarna (s.) **21.25** Kameňák (s.) **22.40** Snajper (film) **1.10** Detektyw Monk (s.).

PRIMA
6.25 Gormiti (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Pomyłki (s.) **10.30** Plomien miłości (film) **12.30** Strażnik Teksasu (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **15.35** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **22.00** Dojrzałe wino (film) **1.00** Komisarz Rex (s.). **0.05** Policja w akcji.

świat **11.20** Lotnicze katastrofy **12.10** Najbardziej luksusowe hotele na świecie **12.55** Kiedy wieloryby chodziły po lądzie **14.00** Arizona **14.30** Fantomas powraca (film) **16.10** Kamera w podróży **17.05** Samce kontra samice **18.00** Cudowna planeta **18.55** Niesamowita Azja **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Podróż za ocean (s.) **22.00** Napoleon (film) **23.35** Babel Berlin (s.) **1.10** Więzienie Belmarsh.

NOVA
5.50 Spongebob Kanciaroporty (s. anim.) **6.45** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.15** Kacze opowieści (s. anim.) **8.00** Jak Jaś został szczeniakiem (bajka) **9.15** Poszlaka (film) **11.05** Akademia policyjna IV (film) **12.45** Magazyn podróżniczy **13.10** Zamienimy się żonami **14.40** Pacyfikator (film) **16.30** Opowieści z Narnii: Książę Kaspijan (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Avengers: Czas Ultrona (film) **23.00** Jestem legendą (film) **0.55** Akademia policyjna IV (film).

PRIMA
6.20 Gormiti (s. anim.) **6.35** Historie bocianów (s. anim.) **6.50** M.A.S.H. (s.) **8.00** Autosalon.tv **9.05** Cyklosalon.tv **9.50** Spec od zbrodni (s.) **10.50** Kochamy Czechy **12.40** Mroczna strona Paryża (s.) **14.45** Miłość przez przypadek (film) **16.50** Licealista (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Krokodyl Dun-dee (film) **22.15** Sabotaż (film) **0.35** Angielska robota (film).

NIEDZIELA 25 LIPCA

TVC 1
6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** Przygody Pinokia (s.) **6.45** Jak Jaś zbudował sterowiec (bajka) **7.15** Operacja mojej córki (film) **8.40** Wszystko, co lubię **9.05** Uśmiechy Jaroslava Čejki **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.35** Obiektów III rzęsy **11.05** Życie na zamku (s.) **12.00** Sprawy kancelarii detektywistycznej Ostrowidz (s.) **13.00** Wiadomości **13.05** O królestwie z makaronu i szczęściu bez końca (bajka) **14.00** Przebudzona skala (bajka) **15.00** Kiedy zostanie królową (bajka) **15.40** Dobra Woda (s.) **17.05** Dzik kraj (s.) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Pod jednym dachem (s.) **21.05** Czołgowy batalion (film) **22.25** Sprawa radcy kryminalnego (film) **0.05** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.50** Maneż Bolka Polivki.

TVC 2
6.00 Wojenne maszyny **6.45** Samoloty myśliwskie **7.30** Wyjątkowe produkty **8.20** Czechosłowacki tygodnik filmowy **8.35** Poszukiwania utraconego czasu **8.55** Kolorowe Chiny **9.45** Podróż po Lednicach i Valticach **10.15** Wyspy Adriatyckie z lotu ptaka **11.15** Błkitny irys (bajka) **14.05** Anusia i diabeł (bajka) **14.50** Operacja mojej córki (film) **16.15** Szeffe, w tym zamku strasz! (film) **17.30** Hercule Poirot (s.) **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cuda natury **21.20** Królowie pop **22.35** Maigret się boi (film) **0.15** Komisarz Montalbano (s.).

TVC 2
6.00 Niezwykła planeta **6.45** Wojskowe projekty III rzęsy **7.30** Pancerniki **8.15** Trzy miasta, które zmieniły świat: Amsterdam, Londyn, Nowy Jork **9.10** Na rowerze **9.25** Wyżej, chłopaki! (film) **10.50** Auto moto

anim.) **8.10** Mała rusalka (bajka) **9.25** Dwóch ludzi w zoo (film) **10.55** Sing (film anim.) **13.05** Miłość w Seattle (film) **15.15** Ochotnicza straż pożarna (s.) **16.25** Kameňák (s.) **17.35** Przyjaciel na niepokodę II (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Duże dzieci II (film) **22.10** Godziny szczytu III (film) **23.55** Miłość w Seattle (film).

PRIMA
6.10 Gormiti (s. anim.) **6.25** Historie bocianów (s. anim.) **6.50** M.A.S.H. (s.) **7.55** Ochroniarze Hitlera **8.55** Prima Świat **9.30** Zabójcza Mallorca (s.) **10.35** Tak jest, szefie! **11.55** Poradnik domowy **12.50** Poradnik Pepy Li-bickiego **13.15** Poradnik Ládi Hruški **14.05** Dojrzałe wino (film) **16.00** Indiana Jones i ostatnia krucjata (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Indiana Jones i Królestwo Kryształowej Czaszki (film) **22.55** Jeźdźcy apokalipsy (film) **0.50** Kropla Słońca (film).

PONIEDZIAŁEK 26 LIPCA

TVC 1
6.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.55** Powrót Sherlocka Holmesa (s.) **10.45** Wiejski lekarz (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Rodzina Horaków (s.) **13.25** O róży z brokatu i słowiku z masy perłowej (film) **14.10** Niegasnące gwiazdy **15.10** Ratownicy (s.) **16.00** Wezwijcie położne (s.) **16.55** Podróżomania **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Mały pitawał z dużego miasta (s.) **21.05** Grzesznie ludzie miasta Brna (s.) **22.05** Człowiek, który wstał z grobu (film) **23.30** Wielkie Siedło (s.) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Kamera w podróży **9.25** Kiedy wieloryby chodziły po lądzie **10.30** Pancerniki **11.05** Woj-skowe projekty III rzęsy **12.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.15** Niezwykła planeta **13.00** Afrykańskie cuda **13.55** Wyprawa Rembarana **1969** **14.20** Nowa Zelandia **15.05** Powstanie cywilizacji **16.00** Krakatoa (film) **18.40** Wyspy Adriatyckie z lotu ptaka **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Markiza Anglika (film) **22.00** Miłość i gniew (film) **23.40** Belfer (s.).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Dowody zbrodni (s.) **9.45** Policja kryminalna Anděl (s.) **11.00** Co o tym sądzi Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.35** Przyczodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.00** Detektyw Monk (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzi Czesi **18.15** Comeback (s.) **18.50** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Policja kryminalna Anděl (s.) **1.25** Mistrzostwa powiatu (s.) **22.40** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **23.35** Detektyw Monk (s.) **1.25** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA
6.25 Gormiti (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.08** M.A.S.H. (s.) **8.35** Ogni-sty kurczak (s.) **9.50** Oczyma miłości (film) **11.45** Strażnik Teksasu (s.) **12.45** Policja Hamburg (s.) **14.45** Komisarz Rex (s.) **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Noc w muzeum II (film) **22.30** Tele-bazar **23.45** Policja w akcji.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



...tak jest

• Dziś prezentujemy współczesne ujęcie trzynieckiego dworca i części huty (po prawej) autorstwa Romana Szewczyka. Archiwalną fotografię przysłał nam Władysław Zientek. Dziękujemy za współpracę!



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem krzyżówki jest myśl Stanisława Jerzego Leca (ur. 6 marca 1909 we Lwowie, zm. 7 maja 1966 w Warszawie) – polskiego poety, satyryka i aforysty...

1						2					3				4				
								5											
		6											7						
8						9					10						11		
12																			
13						14										15			
			16									17							
18																19			
			20			21					22				23				

POZIOMO:

- 1. pracownik dawnej drukarni odpowiadający za skład
- 2. gorący sympatyk piosenkarza, sportowca; wielbiciel
- 3. Sari lub Rusowicz
- 4. muzyczne współbrzmienie kilku dźwięków
- 5. porwał Stasia i Nel
- 6. bezodpływowe jezioro w północno-zachodnim Iranie
- 7. góry z Gerlachem
- 8. berliński lub chiński
- 9. część kończyny dolnej między biodrem a kolaniem
- 10. biała przyprawa kuchenna

- 11. roślina zielna dostarczająca włókien i nasion oleistych
- 12. ROZWIĄZANIE DODATKOWE
- 13. gaz o symbolu O
- 14. objaśnienia symboli występujących na mapie lub opowieść, podanie, mit
- 15. leciał wyżej niż Dedal
- 16. indukcyjna lub zapłonowa
- 17. krótka informacja prasowa lub przypis, komentarz
- 18. gatunek muzyki, który powstał w Nowym Orleanie
- 19. imię Armstronga, amerykańskiego astronauty
- 20. cyklop miał jedno

- 21. gatunek winorośli lub imię Trojanowskiej (aktorki, piosenkarki)
- 22. tygodnik Jerzego Urbana lub antonim „tak”
- 23. amerykańska liga koszykówki
- PIONOWO:
ANTENA, ASesor, ATTLEE, CSURGÓ, DŁONIE, DREWNO, FLAUSZ, GOLIAT, IGLAKI, IKARIA, LAGUNA, NICOLE, OTYLEC, PLATON, PONTON, RAMSEY, RANCZO, ŚCIANA, TRĄBIĄ, ZAIMKI, ZDANIE
- Wyrazy trudne lub mniej znane:
CEWKA, IDRYS, URMIA

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 28 lipca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 2 lipca otrzymuje **Leszek Fołtyn z Olbrachcic**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 2 lipca: OKAZJE PRZEMIJAJĄ JAK CHMURY